

Umocniajmy sojusz polsko-radziecki — ręką potęgi i rozkwitu naszej ojczyzny

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 242 (2885).

LUBLIN, DNIA 10, 11 PAŹDZ. 1953 R.

A

Cena 20 gr.

- Załoga fabryki „Unia” w Grudziądzu wyprodukowała ponad plan setki maszyn i narzędzi rolniczych
- Budowlani Warszawy przyspieszają oddanie do użytku domów mieszkalnych

Na cześć XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej

BYDGOSZCZ (PAP). — Załoga Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych „Unia” w Grudziądzu na zebraniu w dniu 9 bm. podjęła uchwałę, w której oświadcza m. in.:

„W oparciu o przyjaźń pomoc i przykład Związku Radzieckiego masy pracujące naszego kraju wnoszą twórczy wkład w budowę fundamentów socjalizmu. W budowie naszej chcą przeszkodzić nam siły wojny i wsteczności, z imperialistami USA na czele, którzy poprzez rewizjonistów adenauerowskich dążą do wywołania nowej pożogi wojennej. Konieczne więc jest dalsze umacnianie pokojowej siły naszej Ojczyzny.

Podstawą naszej siły gospodarczej jest rozwijający się przemysł i rolnictwo, które czerpią ze skarbów doświadczeń przodującego przemysłu i rolnictwa ZSRR. Walcząc o rozwój naszego przemysłu socjalistycznego, umacniamy sojusz robotniczo-chłopski, stwarzamy bazę techniczną do podniesienia wydajności rolnictwa, by pełniej zaopatrzyć ludzi miast i wsi w produkty żywnościowe, a przemysł w potrzebne surowce. Podstawą tego jest zaangażowanie wsi polskiej w nowoczesny sprzęt rolniczy, który produkuje m. in. załoga naszego zakładu.

Doceniając znaczenie naszego udziału w rozwoju gospodarki rolnej, wzmagamy naszą produkcję poprzez podjęcie czynu dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.”

Załoga postanowiła m. in.: wykonać roczny plan produkcji towarowej i globalnej pod względem wartości do 21 grudnia br., przyspieszając wykonanie uprzednio podjętych zobowiązań długookresowych o 3 dni. Załoga wykona ponad plan roczny: 400 plugów ciągnikowych przyłączonych i 210 zawieszanych, 500 półbron ciągniko-

wych, 700 pielników — 1-rzędowych, 90 ton części do maszyn i narzędzi rolniczych.

W celu podniesienia warunków bytowo-kulturalnych załogi, dyrekcja, kierownictwo OZR i Rada Zakładowa postanowiły lepiej zagospodarować majątek OZR przez zakupienie do 25 października br. 15 krów, 5 koni i 6 macior, zorganizować na terenie zakładu bar mleczny oraz obniżyć, począwszy od IV kwartału 1953 r. koszty własne kuchni i stołówki o 20 proc i wygospodarowane oszczędności przeznaczyć na polepszenie jakości posiłków.

W zakończeniu uchwały załoga „Unia” wzywa załogi wszystkich zakładów przemysłu maszynowego w kraju do podejmowania czynu na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

WARSZAWA (PAP). — Załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa — 7 Praga na zebraniu w dniu 9 bm. podjęła uchwałę, w której dla godnego uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej postanawia m. in.:

Oddać do użytku na osiedlu Grochów — 280 izb mieszkalnych w dniu 28 października br., zamiast jak przewiduje harmonogram — 31 października. Dalszych 118 izb na tym osiedlu przekazać do użytku 23 grudnia br., tj. na 7 dni przed terminem.

Na osiedlu Praga II, dzięki skróceniu terminów ukończenia wszystkich prac o 3—16 dni, oddać przedterminowo do użytku w bież. kwartale 562 izby.

Na terenie Warszawy lewobrzeżnej oddać do użytku przed termi-

nem 182 izby mieszkalne oraz 5700 m sześć. kubatury bloków przeznaczonych na urządzenia socjalne, biurowe i przemysłowe.

W zakresie podniesienia poziomu BHP: sekcja BHP w październiku br. przeszkoli wszystkich kierowników budów, majstrów i brygadistów w celu podniesienia bezpieczeństwa pracy na budowach, szczególnie w okresie zimy. Wydział zaopatrzenia wspólnie z sekcją BHP, do 14 bm. ma dostarczyć pracownikom ubrania zimowe i odzież ochronną.

W zakresie poprawy warunków bytowo-mieszkalniowych załogi Dyrekcja Zjednoczenia wspólnie z kierownictwem OZR zobowiązała się uruchomić do 30 listopada br. punkty usługowe: krawiecki i szewski oraz do 15 grudnia br. uruchomić stołówkę w hotelu robotniczym przy ul. Białostockiej. Ponadto postanowiono wybudować do końca br. świetlicę na osiedlu Grochów II, urządzić gabinet dentystyczny przy Zarządzie Budowlanym Grochów III, uruchomić bufet w hotelu przy ul. Białostockiej, podnieść wartość kaloryczną wydawanych posiłków, usunąć wszelkie usterki w hotelach robotniczych.

„Wzywamy wszystkie bratnie zjednoczenia budowlane — czytamy w zakończeniu podjętej uchwały — do podejmowania podobnych zobowiązań oraz do współzawodnictwa w przedterminowym ich realizowaniu.”

Z frontu walki o chleb

Aktyw z Zofijówki służy dobrym przykładem Gromada Kaźmierzówka wykonała plan skupu zboża w 98 proc.

Dobrze zrozumieli swe obowiązki wobec Państwa Ludowego chłopcy z gromady Zofijówka (gmina Mełgiew, pow. Lublin). Do dnia 1 października wykonali gromadzką plan skupu zboża w 99 proc. Jest to ich świadomy wkład w rozбудowę polskiego przemysłu, umożliwiającego podnoszenie stopy życiowej wsi.

Trzeba podkreślić, że do wykonania obywatelskich obowiązków pociągnął gromadę przykład miejscowych aktywistów — sołtysa i członków zespołu gromadzkiego Sołtys gromady Jan Kloś, posiadający małe gospodarstwo, zrealizował swoje zobowiązania z nadwyżką. Członkowie zespołu gromadzkiego Ignacy Łaś i Wacław Michałak również przed terminem i w całości wykonali swoje obowiązki w skupie zboża. Za ich przykładem

poszedł Julian Matys i Franciszka Olszewska oraz inni chłopcy, którzy nie tylko całkowicie wykonali plan skupu, ale nawet je przekroczyli.

Podobne metody pracy z chłopami zastosował zespół gromadzki w Kaźmierzówce. Chłopcy aktywnie również pokazali tutaj gromadzie drogę do należytego wywiązania się z obowiązków wobec państwa. Feliks Włosek zamiast 340 — sprzedał państwu 409 kg zboża, a Jan

Lucka, zamiast 290 — 312 kg. Przekroczyła również swój plan Anna Indulska, średniorolna chłopka z tej gromady. Ogółem Kaźmierzówka wykonała swój plan skupu zboża w 98 proc.

Na wyróżnienie zasługuje również Jan Scibor z Piotrówki, który zamiast 19 — sprzedał państwu 22,56 q zboża. Dzięki takim jak Scibor, Włosek i inni gromada Mełgiew wykonała roczny plan skupu w 72 proc.

Sankcje karne pomogły

W gminie Ulan, pow. Łuków znalazło się kilkunastu kombinatorów, którzy uchylali się od wykonania obowiązkowych dostaw zboża. Im nie pomogły dobre słowa, wzywające do spełnienia obywatelskich obowiązków wobec państwa Kolegium PRN zmuszone było zastosować kary w stosunku do Teodora Górskiego, Stanisława Łączaka z gromady Kłębów, a także do Józefa i Konstantego Borkowskich, z gromady Paskudy.

Sankcje karne dały dobre rezultaty. Gdy na drugi dzień kolegium orzekające wezwało Hieronima Borkowskiego i Stanisława Bylickiego z tejże gromady Paskudy, a także Stanisława Kucharczyka i Bolesława Śpiewaka z gromady Sobole, oni natychmiast odstawiłi zboże i przyszedli do kolegium z kwitami.

M. Ch.

korrespondent terenowy

Ruch narodowo-wyzwoleńczy stanowi niezwyciężoną siłę

Oświadczenie Harry Pollitta w związku z wydarzeniami w Gujanie Brytyjskiej

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt ogłosił oświadczenie w sprawie sytuacji w Gujanie Brytyjskiej.

Atak rządu konserwatywnego na ludność Gujany Brytyjskiej — stwierdził Harry Pollitt — należy do najbardziej haniebnych rozdziałów w długiej i krwawej historii imperializmu brytyjskiego. Anglia wysłała okręty i oddziały wojskowe przeciwko rządowi demokratycznemu w Gujanie, wybranemu przed sześcioma miesiącami na podstawie konstytucji, którą opracował sam rząd brytyjski. Wobec tego, że rząd Gujany Brytyjskiej realizuje swój program wyborczy, w którym zapowiada obronę interesów ludu, imperialiści brytyjscy wystali pospiesznie morskie i lądowe siły zbrojne, działając w interesie właścicieli wielkich plantacji cukrowych oraz kopalń złota i diamentów.

Naród brytyjski okryje się wieczną hańbą, jeśli pozwoli, by rząd W. Brytanii prześladował ludność Gujany Brytyjskiej.

Monopolisci, ogarnięci żądzą zy-



MIASTA

DLA WSI

14 państw powinno jak najszybciej zająć należne im miejsca w ONZ

Przemówienie min. Katza-Suchego na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). — W dniu 7 października na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ delegat polski minister J. Katz - Suchy wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Sprawa przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych stanowi problem bardzo istotny dla należytego funkcjonowania naszej Organizacji oraz dla ułatwienia realizacji stojących przed nią celów i zadań w dziedzinie politycznej, gospodarczej i społecznej. Pozytywne załatwienie tej sprawy może poważnie przyczynić się do poprawy stosunków międzynarodowych i dorodoc w usunięciu istniejących źródeł napięcia, zakłócających sytuację międzynarodową.

VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego nie jest pierwszą, na której zajmujemy się zagadnieniem przyjęcia nowych członków. Zajmowaliśmy się tym zagadnieniem już na poprzednich sesjach. Mimo to jednak w przeciągu 8 lat istnienia i działalności ONZ tylko 9 państw zostało do niej przyjętych. Z 14 natomiast państw, których przyjęcie do ONZ jest od dawna sprawą dojrzałą do pozytywnego rozstrzygnięcia, 5 czeka z góra 7 lat, a 6 państw przeszło 6 lat, aby uzyskać dostęp do Organizacji.

Przytoczyłem te dane, aby wskazać, jak poważna godne konsekwencje wywołała polityka dyskryminacji, stosowana przez Stany Zjednoczone i niektórych innych członków ONZ, blokujących bez żadnego uzasadnienia dostęp do ONZ niektórym państwom, posiadającym pełne prawo do członkostwa naszej Organizacji. Ten niernormalny stan faktyczny, utrzymywany wbrew przepisom Karty oraz wbrew wszelkim zasadom zdrowego rozsądku politycznego i moralności w stosunkach międzynarodowych, przyczynia się do utrudnienia działalności Organizacji oraz do zmniejszenia jej autorytetu na arenie międzynarodowej.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Katz - Suchy oświadczył:

Uważam za konieczne podkreślić, że członkowie ONZ oponujący prze-

ciwiają się przyjęciu 14 państw, lecz nie znalazła w tych argumentach ani jednego, który by zasługiwał na poważne rozważenie. Argumenty prawne przeciwko jednoczesnemu przyjęciu nie wytrzymują krytyki, a zastrzeżenia moralne są bardzo dziwnego rodzaju. Nic innego, jak tylko chęć presji politycznej może tłumaczyć nieprzebieżne stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec podania państw demokracji ludowej. Delegacja polska stwierdza, że zagadnienia członkostwa nie da się rozwiązać przez żadne machinacje, nieuzasadnione oskarżenia, próby faworyzowania lub dyskryminacji. Rozwiązać sprawę może tylko powrót do współpracy wielkich mocarstw, do poszanowania zasad Karty oraz sprawiedliwy stosunek do państw suwerennych bez względu na ich ustrój polityczny i gospodarczy. Na terenie naszej Organizacji może i powinna rozwijać się pokojowa współpraca między krajami o różnych ideologiach i różnych ustrojach, o różnych systemach rządzenia. Propozycja ZSRR w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ wszystkich 14 państw nie opiera się na żadnych sympatiach w stosunku do tego czy innego państwa, a wśród 14 państw, które mają być jednocześnie przyjęte, znajdują się również i takie, z którymi ZSRR nie utrzymuje nawet stosunków dyplomatycznych. Propozycja ZSRR jest tylko wyrazem uczciwego i realistycznego podejścia do problemu przyjmowania nowych członków do ONZ z widocznym celem zadośćuczynienia słusznym żądaniom tych państw, których sprawa przyjęcia dojrzała już do rozstrzygnięcia. Uważam za konieczne podkreślić ten moment ze szczególną siłą obecnie, gdy przed narodami wyłaniają się perspektywy odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Organizacja nasza wniesie swój wkład w dzieło osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, jeśli w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ wkroczy na drogę sprawiedliwego i realistycznego rozwiązania umożliwiającego 14 państwom zajęcie należnego im w naszej Organizacji miejsca.

Delegacja polska z uwagą słuchała argumentacji tych, którzy sprze-

Przegląd prasy radzieckiej

Manewry zwolenników zbankrutowanej polityki

MOSKWA (PAP). „Prawda” publikuje artykuł Korionowa pt. „Manewry zwolenników zbankrutowanej polityki”. Korionow pisze m. in.:

Jedno pragnienie ożywia obecnie olbrzymią większość ludzi na świecie — zapobiec groźbie nowej wojny, zachować i utrwalić pokój na całym świecie. Pragnienie to znajduje w szczególności swój wymowny wyraz w szeroko rozwijającej się we wszystkich krajach kampanii na rzecz pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych, podjętej na apeł Światowej Rady Pokoju.

Lecz właśnie dlatego, że walka o pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych stała się dla setek milionów ludzi sprawą bliską i żywotną, ludzie dobrej woli czujnie śledzą działalność tych kół w Stanach Zjednoczonych i innych krajach agresywnego bloku atlantyckiego, które nie są zainteresowane w zachowaniu pokoju. Jest rzeczą zrozumiałą, że koła te nie mogą nie liczyć się z faktem, iż ogromna, przytaczająca większość ludzkości nienawidzi wojny i jej inspiratorów. Dlatego też pragną zamaskować swe prawdziwe cele.

Przytoczyć można np. dwa ostatnie przemówienia prezydenta Stanów Zjednoczonych, gen. Eisenhowera — wygłoszone na konferencji prasowej w Waszyngtonie kilka dni temu i w Atlantic City w dniu 6 października.

Nie brakło w tych przemówieniach zapewnień na temat dążenia Stanów Zjednoczonych do pokoju „przy pomocy wspólnych wysiłków wszystkich krajów i narodów”, obietnic, że dołoży się „wielkich wysiłków dla ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju”. Wystarczy jednak przejść od tych deklaracji do konkretnych tez polityki zagranicznej USA przedstawionych w przemówieniu prezydenta, aby natychmiast okazało się, że za słowami o pokoju kryją się ciągle te same, dawno wszystkim znane plany narzucania dyktatu amerykańskiego innym krajom.

Na konferencji prasowej w Waszyngtonie prezydent wspominał, że Stany Zjednoczone zgodzą się rzekomo osłabić napięcie międzynarodowe, lecz... tylko wówczas, gdy znów zajmą... „pozycję siły”. Jeśli chodzi o osłabienie napięcia między

— narodowego w obecnej chwili, prezydent obwieścił, że „nie jest jeszcze odpowiedni czas, aby rząd USA wypowiedział ostatnie słowo w tej sprawie”.

Tak więc, wysoce mglista, nieokreślona obietnica „osłabienia napięcia międzynarodowego” w nieznanej przyszłości, obecnie zaś zupełnie jasno określona „polityka siły”, tzn. polityka groźb, dyktatu, presji wojskowej — oto jak wygląda w rzeczywistości linia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Jak widać, zwolennicy „polityki siły” nie wyciągnęli żadnych wniosków z ciężkich klęsk, jakie polityka ta poniosła w ciągu ostatnich lat.

Uchwała Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS z Phenianu, Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wyraziła aprobatę dla pracy delegacji rządowej KRDL, która niedawno przebywała w Moskwie.

Rokowania, które odbyły się w czasie od 11 do 19 września br. w Moskwie — stwierdza uchwała — mają doniosłe znaczenie dla sprawy dalszego rozwoju Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Całkowicie aprobując i witaając z radością wyniki tych rokowań, Rada Ministrów KRDL daje równocześnie wyraz bezgranicznej wdzięczności dla Rządu Radzieckiego i narodów ZSRR za pomoc udzieloną narodowi koreańskiemu. Wyniki rokowań umocnią przyjaźń i stosunki między Koreą i ZSRR oraz wniosą wielki wkład w dzieło pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, w dzieło zachowania pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa w Azji i na całym świecie.

Bolesław Gebert

Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych

W WIEDNIU rozpoczyna obrady Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych. Na Kongres przybyli przedstawiciele reprezentujący olbrzymią większość związków świata. Biorą w nim udział delegacje związków zawodowych wchodzących w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz delegacji, obserwatorów i gości ze związków zawodowych, których centrale należą do tak zwanej Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych, jak i przedstawiciele związków zawodowych nie należących do międzynarodowych organizacji związkowych. Kongres odbywa się pod znakiem walki o pokój, pod znakiem jedności klasy robotniczej całego świata.

Jedność mas pracujących to decydujący czynnik w walce mas pracujących o utrzymanie pokoju i o poprawę ich sytuacji życiowej. Ta podstawowa prawda wynika z doświadczeń walk robotniczych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Na znacznej części kuli ziemskiej pogarszają się stale warunki bytu ludzi pracy. W wyniku zbrojeń podatki pośrednio i bezpośrednio pochłaniają 1/3 zarobków robotnika amerykańskiego. We Włoszech w roku 1952 były one o 1,5 raza wyższe niż przed wojną, w Anglii 2 razy, we Francji 2,6 raza. W Grecji od 1949 do 1953 podatki wzrosły o 75%.

Nędzy mas towarzyszy atak rządów kapitalistycznych na prawa związkowe, na resztki demokracji burżuazyjnej. W krajach kapitalistycznych i kolonialnych szaleje terror. Ale ani mordercy, ani aresztowania aktywistów związkowych i walczących o swe prawa robotników nie złamały i nie złamią ich hartu ducha, ich bojowości. Klasa robotnicza odpięra ataki kapitalistów i w walkach tych umacnia swe siły. Doświadczeni w walkach robotnicy zdają sobie sprawę, że aby osiągnąć zwycięstwo, muszą przejąć jednolity cel i interesów w jednolitych działaniach. Przykład wielkich bojów klasowych mas pracujących w wielu krajach kapitalistycznych, we Francji, we Włoszech wykazał, że tam, gdzie mas się jednoczą, ich zwycięstwo jest pewne.

Walki strajkowe o poprawę bytu nierozdzielnie spletają się z walką o prawa demokratyczne, o pokój i suwerenność narodową. Robotnicy w krajach kapitalistycznych i ko-

lonialnych walczą o prawo do pracy, o godziwy zarobek, o zapewnienie normalnych warunków życiowych dla siebie i swych rodzin. Masy pracujące chcą uwolnić się od groźby wojny, bezrobocia, nędzy.

O rozmiarach ruchu strajkowego w krajach kapitalistycznych, który potęguje się, wzmasta i rozwija, świadczą następujące dane: O ile w ciągu 5 lat 1935 — 39 w 16 krajach kapitalistycznych w 50.000 strajków wzięło udział 15.429.000 robotników i pracowników, to w ciągu 5 lat 1946 — 50 w tych samych krajach odbyło się 57.963 strajki a liczba strajkujących wzrosła do 48.432.000, czyli trzykrotnie. W roku 1952 w samej tylko Francji, Włoszech, USA, Japonii i Niemczech zachodnich strajkowało przeszło 30.000.000 robotników i urzędników. Ruch strajkowy wzrasta, gdyż w wyniku wysięgu zbrojeń, który ciężarem swym spadł na barki mas pracujących, obniża się systematycznie stopa życiowa robotników, dławione są swobody związkowe, ograniczane zdobycze socjalne i prawa demokratyczne. Monopolistyczny kapitał w pogoni za maksymalnym zyskiem coraz bardziej wzmacnia wyzysk, powoduje zaostrenie sprzeczności klasowych, wzrost niezadowolonych mas, wzrost ich oporu.

Walki strajkowe są nierozdzielnie związane z walką przeciwko polityce wojennej, w obronie pokoju i suwerenności narodowej. W tych warunkach rośnie wśród klasy robotniczej dążenie do jedności.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, skupiająca pod swymi sztandarami 80 milionów związkowców z 57 krajów, jest obrońcą najżywoźniejszych interesów mas pracujących. Toteż autorytet i wpływ SFZZ sięga daleko poza organizacje związkowe skupione pod jej sztandarami. Dowodem tego jest, że zagadnienia postawione przed Kongresem omawiane były przez robotników prawie 100 krajów, a na Kongresie, jak zapowiedział przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, tow. Di Vittorio, będzie reprezentowanych 100.000.000 związkowców.

Natchnieniem dla robotników państw kapitalistycznych są osiągnięcia klasy robotniczej krajów, w których obalono władzę wyzyskiwaczy. Ludzie pracy wszystkich krajów świa-

ta widzą rozwój potężnego Związku Radzieckiego, wzrost dobrobytu narodów radzieckich, wspaniały ich rozwój kulturalny. Widzą potężne mocarstwo — Chińską Republikę Ludową, widzą naszą ojczyznę — Polskę Ludową i kraje demokracji ludowej, które przykładem swej twórczej, pokojowej pracy wskazują im drogę wyjścia z piekła nędzy, głodu i wojny.

Narody chcą żyć w pokoju i bezpieczeństwie, wolne od trwogi i groźby wojny. Narody uświadamiają sobie ten prosty fakt, że można żyć szczęśliwie, budując i tworząc bogactwa nie dla wyzyskiwaczy lecz dla siebie.

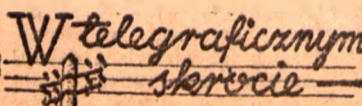
Polska klasa robotnicza, jej związki zawodowe, wierne proletariackiemu internacjonalizmowi, żywo omawiały zagadnienia stojące przed Kongresem i wzmocnioną pracą na froncie budownictwa pokojowego przygotowywały się do niego. Jest to nasz wkład w międzynarodowy front walki o pokój, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Ten potężny front, ta niezwykła zapora na drodze agresywnych planów imperializmu amerykańskiego zostanie wzmocniona, pogłębiona na Trzecim Światowym Kongresie Związków Zawodowych. Obrady Kongresu wraz z klasą robotniczą całego świata śledzić będzie z zainteresowaniem naród polski.

Nie jest nam bowiem obojętne to, co dzieje się na całym świecie. Nie jest nam obojętny fakt, że imperializm amerykański znów odbudowuje Wehrmacht i podsyca agresywne, odwetowe kliki hitlerowskie w Niemczech zachodnich. Pielegnuje i hołubi faszyzm, katów i oprawców naszego narodu. Odradzając się imperializm niemiecki zagraża wspólnie nam i Francji, Belgii i innym krajom, zagraża pokojowi świata.

Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych zjednoczy jeszcze mocniej i jeszcze bardziej rozszerzy potężny front demokracji i pokoju. Jeszcze bardziej zewrą się szeregi milionów ludzi pracy w walce o pokój, o suwerenność narodową, o poprawę bytu.

Oto dlaczego w naszych zakładach pracy, jak i na całym świecie, rozlega się dziś hasło: Niech żyje Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych.



Z kraju

* Kultura fizyczna i przysposobienie wojskowe to ważna dziedzina pracy Związku Młodzieży Polskiej, którego zadaniem jest wychowanie młodego pokolenia Polski Ludowej. Dotychczasowa praca ZMP w tej dziedzinie jest dalece niezadowalająca i wymaga szybkiej poprawy.

W tym celu Zarząd Główny ZMP postanowił zwołać w najbliższym czasie w Warszawie Krajową Radę Aktywny ZMP w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. Narada podsumuje dotychczasową pracę ZMP w tej dziedzinie, omówi wysiłki do pracy polityczno-wychowawczej ZMP w ruchu sportowym i turystycznym oraz sprawę czynnego udziału i przewodzenia ZMP-owców w uprawianiu sportu, turystyki i w zajęciach przysposobienia wojskowego.

* Coraz bliższy jest dzień, w którym do gospodarki narodowej włączy się nowy obiekt produkcyjny. Jest to kopalnia rud w rejonie olkusko-chrzanowskim, zainicjowana i skazana na zagładę przez kapitalistów.

Dziś pod troskliwą opieką władzy ludowej kopalnia znów tętni życiem. Załoga górnicza, wśród niej wielu z tych, którzy pracowali na dole przed zatopieniem kopalni, notuje coraz to nowe sukcesy. We wrześniu br. robotnicy złożyli meldunek: „Zakończyliśmy o wadnianie kopalni i przystępujemy do robot przygotowawczych nad rozpoczęciem wydobycia”.

Ze świata

* Agencja Nowych Chin ogłosiła 8 bm. oświadczenie ministra spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai'a, które stwierdza m. in.:

„Dnia 28 września 1953 r. rząd radziecki wystosował do rządów Francji, Anglii i USA noty, w których zaproponował zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych”.

„W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej wyrażam całkowite poparcie dla tej propozycji”.

* Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji postanowiły przekazać Włochom tzw. strefę „A” Triestu, obejmującą również port Triestu. Jak wiadomo, strefa ta znajduje się pod okupacją wojskową anglo-amerykańską.

Agencja AFP donosi z Belgradu, że rządził rząd Jugosłowiański ostrą skrytykował decyzję mocarstw zachodnich.

Korespondent AFP podaje z Rzymu, że rząd włoski przyjął z zadowoleniem postanowienie trzech mocarstw zachodnich w sprawie Triestu.

* Dnia 8 bm. rozpoczęła się w Margate konferencja brytyjskiej partii konserwatywnej. W obradach bierze udział około 4 tysięcy delegatów. Po otwarciu konferencji otrzymał głos lord Salisbury pełniący dotychczas funkcje ministra spraw zagranicznych. Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych Eden.

ZBIGNIEW ZABICKI

Wojsko ludowe w poezji polskiej

Kiedy znad Okł ruszały pierwsze oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego, towarzyszyła im od pierwszych chwil żołnierska piosenka. Lata 1943—1945 są okresem bujnego odrodzenia pieśni ludowej. Powstające wówczas utwory poetyckie odzwierciedlały wolę walki z faszystem, wyrażały głęboką wdzięczność dla ludzi radzieckich, szczere uczucia patriotyczne, miłość do ojczyzny. W swej formie artystycznej wiersze te nawiązywały do poezji ludowej. Przejmowały od niej piękną prostotę a niekiedy również refreny, powtórzenia (np. w „Marszu I Korpusu” Adama Ważyka) a wreszcie urzekającą melodyjność, która sprawiała, że pieśni Kościuszkowców i innych dywizji I i II Armii były i są jeszcze do dziś powszechnie śpiewane.

W poezji Odrodzonego Wojska Polskiego wybijają się przede wszystkim utwory poetów, którzy już przed wojną mieli duże osiągnięcia artystyczne. Np. popularna piosenka „Oka” (zaczynająca się od słów: „Szumi dokoła las...”) jest utworem Leona Pasternaka, robotnika i poety, przez długie lata prześladowanego przez władze sanacyjne. Pasternak jest też twórcą wielu innych wierszy, z którymi szli do boju żołnierze I Armii, np. wiersza „Na biwaku” czy „Warszawskie szosy”. Obok Pasternaka poezje żołnierskie pisali także Jerzy Putrament („Karabin”, „Odjazd”), Adam Ważyk („Na śniegu”, wspomniany wyżej „Marsz I Korpusu”), Leopold Lewin, Stanisław Wygodzki, Włodzisław Słobodnik i Stanisław Ryszard Dobrowolski.

Poezja I Armii mówiła żołnierzowi o najbliższych mu sprawach. Kreśliła obrazy twardego życia frontowego, ukazywała codzienny trud i męstwo żołnierza, sławiła bohaterów odrodzonego wojska, mówiła o przyjaźni łączącej naród polski z narodami ZSRR. W pięknych obrazach poetyckich pisarzy I Armii opisywali żołnierską tęsknotę walki o wyzwolenie ojczyzny.

Polsko — chlebie młody, Kraju mól — sosno rozdarta. Stole oto gotowy, O karabin oparty... Jednym tylko żyje, Jednym tylko pragnie: by strzelba była celna i ostrzy był mól bagnety.

(Ludwik Cierpiel „Słowo Żołnierza”)

Wśród bojowników nowego wojska dojrzała i rosła świadomość polityczna. Coraz lepiej rozumieli oni, że Polska, która powstanie, nie może już być dawną Polską obszarników i kapitalistów. Żołnierze I Armii walczyli nie tylko przeciw hitleryzmowi; walczyli również o państwo ludowe, o państwo sprawiedliwości społecznej. Dlatego też poezja żołnierska owych lat bije celnie w zdradziecką emigrację londyńską, która dążyła do przywrócenia dawnych czasów wyzysku i terroru (Lucjan Szenwald: „Do Polaków za granicą”, Leon Pasternak: „Bruk emigracji”).

W wierszach tych kształtuje się obraz nowej, szczęśliwej ojczyzny: Nie będzie w Polsce „nocy długich noży” i nikt nie będzie zniechęcał budował. Poeci w stoncy błasnopły orzół, Dom stanie w światłach od podłóg do pował.

Utwór ten jest dziełem Lucjana Szenwala — poety, którego nazwisko najsilniej może łączy się z poezją odrodzonego wojska. Szenwald nie dożył wyzwolenia kraju. Tragiczna śmierć wyrwała go z szeregów walczących w czasie, gdy z bratnią Armią Radziecką oddziały Wojska Polskiego posuwały się w zwycięskim marszu na zachód. Poezja Szenwala odzwierciedlała uczucia żołnierzy, robotników i chłopów, malowała wolę walki ozywającą zwykłego człowieka pracy. Poeta przemawia językiem prostym i bezpośrednim. Takie wiersze Szenwala, jak „Okławy o piątej kolumnie”, „Ballada o pierwszym batalionie”, „Młodym oficerom”, „Elegia na śmierć Mieszka

czysława Kalinowskiego” i „Czerwona Armia” weszły na zawsze do skarbnicy poezji narodowej.

W tym ostatnim wierszu Szenwald, wyrażając uczucia tysięcy żołnierzy I Armii, w piękny, poetycki sposób ukazał braterstwo broni żołnierza polskiego i radzieckiego:

Dla nas duma i radość i zaszczył i sła
W tym, że we wspólnych bojach krew
nasza zrosiła
Przedpoła polskich równin, że w
bombowym leju
Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin,
Brod przez Ciebie wroczona, owianą
błyskaniem.
Złożymy chyba w świętym jakim mau-
zoleum.

Żywy związek twórczości poety z masami ludowymi ukazuje szczególnie wyraźnie jego piękny wiersz „Józef Nadzieja pisze z Azji Środkowej”. W niewyszukanych, prostych słowach chłop Józef Nadzieja składa podanie o przyjęcie do odrodzonego wojska:

Ja — zholatego polskiego narodu
Syn hotełający, wierny, szczerzy,
Polską mowa karmiony od młoda,
Połony światłem polskiej litery —
Wierząc, że Polska nie zginęła,
Lecz w blasku nowej chwały wstanie,
Chcę włożyć swój wkład do tego dzieła,
Piszę oto niniejsze podanie.

Również w poezji zrodzonej już po wyzwoleniu naszej ojczyzny tradycje walki odrodzonego wojska o wyzwolenie są tematem wielu cennych utworów. Wymieńmy tylko kilka spośród nich: poematy o Lenino — Andrzeja Brauna, Tadeusza Uragacza, Krzysztofa Gruszczyńskiego, „Piosenki żołnierskie” Witolda Wirpsy. Młodzi poeci kontynuują dawne tradycje pieśni Dywizji Kościuszkowskiej. Ich utwory ukazują męstwo żołnierza, jego bojową wytrwałość i zapal; w formie artystycznej nawiązują do tej szlachetnej prostoty wyrazu, jaką utrwalała walcząca poezja I Armii. Podkreśla to w swym poemacie Krzysztof Gruszczyński:

O pierwszym biału opowieść
Jak meldonek niech będzie prosta.

Często poeci w swych utworach o walkach odrodzonego wojska wiążą tradycje lat 1943—1945 z naszą współczesnością. O polsko-radzieckim braterstwie broni mówi poemat Tadeusza Kubiśki „Dwaj żołnierze”. Do tematu tego wracają także Wygodzki, St. R. Dobrowolski, L. Lewin. W pięknej „Pieśni o braterstwie” Wygodzkiego czytamy:

A żywym, co doszedł i został
i w rękę wziął młot i maszynę.

by miasta budować i mosty
i rudę przetapiać na szynę,
ten wie, że tę wolność wykwał
przyjaciel, towarzysz i brat —
Rosjanin i Polak. I czuwa,
by dom był spokojny i świat.

Wiele uwagi poświęcają poeci ludowym bohaterom naszego wojska. Autorem świetnego poematu „O życiu i śmierci Karola Świerczewskiego, robotnika i generała” jest Władysław Broniewski. Tej samej postaci poświęcił swe utwory również Lewin, Worosylski i Stiller. Poemat o marszałku Rokossowskim napisał Tadeusz Uragacz.

Szkoda, że poeci nasi zbyt mało uwagi poświęcają roli wojska w odrodzonej Ojczyźnie. Niewiele utworów mówi o udziale wojska w pracy pokojowej, niewiele ukazuje rolę armii jako strażnika naszych zdobyczy i przyszłości narodu. Chyba wyjątek stanowi tu sugestywny wiersz Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego:

Karabin zaciął w garści,
nie, żeby groził komu,
zaciął, bo stoisz na warcie
u progu własnego domu.

Karabin zaciął twardo
jak nawigator ster kutra
— zaciął, bo jesteś warta
u progu jutra.

Zbigniew Zabicki

O. MOSZEŃSKI

Tematyka pracy w literaturze radzieckiej

Temat twórczej pracy jest od wielu lat przewodnim tematem w literaturze radzieckiej. Jest to w pełni uzasadnione, gdyż siła literatury radzieckiej tkwi w jej nierozdzielalnym związku z życiem narodu. Dla obywatela ZSRR, wyzwolonego od wszelkiego wyzysku, szczęście — to przede wszystkim aktywny udział w budowie nowego życia, w twórczej pracy.

Człowiek pracy — bohater literatury radzieckiej — dojrzywa wraz z całym społeczeństwem. W pierwszych latach istnienia ustroju radzieckiego pisarze, zgodnie z rzeczywistością, przedstawiali jako przodujących — człowieka, który nie szczędził pracy fizycznej dla odbudowy gospodarki narodowej, zniszczonej w okresie wojny domowej i obcej interwencji. W czasie pierwszej pięcioletki w literaturze pojawiła się postać przod-

A. DUCZMA

Laureat Nagrody Stalnowskiej, artysta ludowy ZSRR

Niech umacnia się niewzruszona przyjaźń między narodami radzieckim i polskim

Piękna tradycja ustaliła się w latach powojennych: co roku organizuje się miesiąc pogłębienia przyjaźni między braćmi narodami obozu socjalizmu i pokoju. Łączące je więzy przyjaźni nieustannie zacieśniają się i krzepną.

Witając dziś Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w całej pełni uświadomiamy sobie potężną siłę jedności, która zespała narody. Serca nasze przepaja uczucie dumy, radości i nadziei. Twórcze wysiłki działaczy kultury radzieckiej, wszystkich ludzi radzieckich, zarówno jak natchniona praca naszych polskich przyjaciół, mają dziś jeden wspólny cel: zapewnić trwałe pokój na całym świecie, utrwalenie przyjaźni między narodami.

Kreując postacie sceniczne bohaterów naszych czasów, mistrzowie teatru ukraińskiego, odczuwają radość wolnej twórczości, świadomi, że ich skromna praca służy wielkiej sprawie budowy komunizmu.

Zespołowi odznaczonego orderem Lenina Kijowskiego Teatru Dramatycznego im. Iwana Franko przypadł wielki zaszczyt zaprezentowania sztuki narodu ukraińskiego masom pracującym nowej Polski. W ciągu miesiąca teatr nasz występował w wielu miastach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po dziś dzień zachowujemy głęboko w sercach wspomnienie serdecznego przyjęcia, jakie zgotowała nam publiczność polska. Zespół nasz jest szczęśliwy,

że mógł wnieść choć drobny wkład w wielką sprawę zacieśnienia przyjaźni między narodem radzieckim i polskim.

Z czytając co dzień na łamach naszej prasy wieści o nowych osiągnięciach polskich mas pracujących na polu budownictwa gospodarczego i kulturalnego, niezmiernie cieszymy się z sukcesów narodu polskiego, który buduje socjalizm w swoim pięknym kraju. W oparciu o historyczne doświadczenia Związku Radzieckiego, Polska Ludowa osiąga codziennie wspaniałe sukcesy w budowie nowego, lepszego życia.

Niewzruszona jest przyjaźń narodu radzieckiego i polskiego, zrodzona w walce ze wspólnym wrogiem — z hitleryzmem. Zahartowana w ogniu walk, sementowana krwią najlepszych synów naszych narodów, ta niewzruszona przyjaźń rozwija się i krzepnie w pokojowej, twórczej pracy.

Nowa, socjalistyczna przyjaźń naszych narodów utrwała się w budowlach Nowej Huły, w pięknych halach Żerania, w budowie wspaniałego Pałacu Kultury i Nauki, strzelającego coraz wyżej w górę na tle jasnego warszawskiego nieba, w dziesiątkach wielkich dzieł stworzonych w imię pokoju i szczęśliwego życia narodu.

W imieniu ukraińskich działaczy kultury, z całego serca życzę polskim masom pracującym nowych, jeszcze piękniejszych sukcesów produkcyjnych i wielkich osiągnięć twórczych.

nika pracy — człowieka, którego praca jest najlepiej zorganizowaną, którego cechuje zdyscyplinowanie i pomysłowość. W drugiej pięcioletce zajęła jego miejsce postać stachanowca, który znakomicie opanował nową, doskonałą technikę i posunął ją naprzód.

Obecnie bohater literatury radzieckiej — to nowator produkcji, stachanowiec, który nie tylko osiągnął wyjątkowo wysokie wskaźniki w swej pracy, lecz także pociąga za sobą innych robotników, wnika w istotę produkcji nie tylko na swoim odcinku, lecz w całym oddziale, a nawet w całej fabryce.

Jedną z najbardziej wyrazistych postaci wydanej w roku ubiegłym powieści W. Kietlińskiej „Dni naszego życia” jest ślusarz — wynalazca Sasza Wołowik. Ten uzdolniony robotnik, dowiedziawszy

się, że cały proces produkcji turbin hamowany jest przez skomplikowaną i pracochłonną operację, wykonywaną ręcznie, wytrwał szuka możliwości jej zmechanizowania i likwidacji „wąskiego gardła”. Poszukiwania Wołowika uwieńczone zostają powodzeniem. Zarówno Wołowik, jak i inni przedstawieni przez Kietlińską — stachanowcy, przodujący inżynierowie, pracujący każdy na swoim odcinku, troszczą się o sprawy całej fabryki, o interesy państwa radzieckiego. To uskrzydla ich w pracy i decyduje o powodzeniu.

To samo zjawisko ukazane jest również w powieści A. Rybakowa „Kierowcy”. Bohaterami tej książki są pracownicy bazy samochodowej w niewielkim mieście rejonowym. Kierownik bazy Polakow stara się o zbudowanie przy niej dużych warsztatów naprawczych, chociaż nie wchodzi to w zakres jego obowiązków. Kieruje się myślą, że warsztaty będą potrzebne całemu obwodowi. Ładowniczy Korolew organizuje nowy sposób załadunku samochodów, do minimum redukując ich przestoje. Tokarz Timoszyn opracowuje nową metodę regeneracji zużytych części, która rozpowszechnia się w całym Związku Radzieckim.

„Indywidualność socjalistyczna — pisał M. Gorki, charakteryzując jedną z najważniejszych cech człowieka radzieckiego — może rozwijać się tylko w warunkach pracy zespołowej”. Ta okoliczność znalazła odbicie we wszystkich najwartościowszych utworach pisarzy radzieckich, przedstawiających pracę obywatela ZSRR. Z wielką siłą ukazane jest to zjawisko w „Żniwach” G. Nikolajewej.

Jedną z cech charakterystycznych literatury radzieckiej jest, że ukazując wysokie walory moralne i szlachetny charakter przodującego człowieka radzieckiego, znajdują wyraz w jego pracy nowatorskiej, podkreśla znaczenie tej pracy dla umocnienia Związku Radzieckiego, jako twierdzy pokoju światowego, jej znaczenie dla walki o pokój. Równocześnie opiewając radzieckiego człowieka pracy — bojownika o pokój — literatura ZSRR oddziaływała ze swej strony na życie — jej bohater pozytywny staje się dla milio- nów przykładem do naśladowania. Literatura radziecka mobilizuje swych czytelników do twórczej pracy w imię miłości ojczyzny, w imię powszechnego pokoju.

O. Moszeński

RYSZARD LISKOWACKI

O żołnierzu — poecie

(GAWĘDA ŻOŁNIERSKA O LUCJANIE SZENWALDZIE)

I
Bo widzieli, chłopcy, tak często,
kiedy zesłał w okopy noc czerstwa
częstowano tę noc polską pieśnią,
którą żołnierz wyjmował z serca.

Podkładano plecaki pod głowę,
aby marzyć wygodnie było —
kwitła nocą w żołnierskim słowie
Polska taka — jaką się śniło...

A był między nami oficer,
który śpiewał od innych piękniej —
— słyszeliśmy, bo jak tu nie słyszeć
serca, które mało nie pęknie.

A czasami, gdy świt nadleciał
luną ciepłą nad nocną ciszą,
mówił sierżant chłopcom: czy wlecie?
Lucjan wiersze w ziemiance pisze...

Wiedzieliśmy... kiedy przed świtem
do ataku schylał się głowę,
Lucjan będzie swój nowy wiersz czytał,
niby mocny rozkaz bojowy.

Zaciskały się w pięści dłonie
oczy gasły w niemym zachwycie...
„do kraju, gdzie lubin na smugach płonie,
gdzie jaskółek pełne kalenice”.

Czekaliśmy na słowa bliskie,
słowa tkane w żołnierskim boju...
„Ach, do kraju gdzie pogorzelska
kikutami czarnymi stoja...”

A czasami, kiedy po boju
siężko było żegnać najbliższych...
siedział Lucjan milczący w polu
i karabin starannie czyścił —

A czasami śpiewał najprostsze
pieśni polskie, ludowe, które
wypieściły wiatry Mazowsza
sosną, piaskiem, wiślanym chórem —

II
Oj, ty drogo... drogo mych wspomnień,
marszów, walk i żołnierskiej śmierci...
Któż Cię bardziej ukochał jak żołnierz,
który rozgrzał ziemię twą sercem...

W dzień gorący... w „ciszę przed burzą”
jak rzucona ostatnia skarga
Lucjan padł w okrwawionym mundurze,
i nieskończonym wierszem na margach —

Trzeba było tę smutną wieść podać,
gdy na zachód ze śpiewem szły pułki...
a już wolność kwitła w ogrodach,
w kalenicach czerniły jaskółki. —

I widzieli chłopcy... na przekór
śmierci drwiącej, śmierci zdradliwej
Szenwald został z nami w szeregu
wiecznie piękny i wiecznie żywy.

I szła z nami Lucjana strofa
w bój ostatni faszystów bić —

— — — — —
tak gorąco człowieka się kocha,
który zginął... byśmy mogli żyć.

TOMASZ GRUDA

Po Zjeździe Wojewódzkim TWP (I)

Z wiedzą do mas

W ubiegłym miesiącu odbył się w Lublinie I Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Organizacja ta w ciągu trzech lat swego istnienia ma za sobą już dość znaczny dorobek. Prelegenci TWP wygłosili w tym czasie w województwie lubelskim 9484 odczyty, których wysłuchało 750675 osób.

Różnorodna tematyka tych odczytów daje możliwość każdemu słuchaczowi zapoznania się z całym szeregiem problemów z różnych dziedzin. Tematyka obejmuje odczyty światopoglądowe, historyczno-literackie, społeczno-polityczne i rolnicze.

Jeszcze w ubiegłym roku Wojewódzki Zarząd TWP w Lublinie w pogoni za liczbą wygłoszonych odczytów zapomniał o swoim głównym zadaniu: przekształcaniu świata topografii swych słuchaczy i dlatego odczyty społeczno-polityczne i historyczno-literackie górowały nad światopoglądowymi. Jednak już rok bieżący przyniósł w tej dziedzinie poważną zmianę na lepsze: odczyty światopoglądowe w ogólnej liczbie odczytów wygłoszonych w roku bieżącym stanowią 47,9%. Np. we wsi Rożki (pow. Krasnostaw) na 13 odczytów wygłoszonych od sierpnia ub. r. do sierpnia br. 7 było światopoglądowych. Było to możliwe dzięki rozszerzeniu kadry prelegentów TWP, przyciągnięciu do współpracy większej liczby nauczycieli przedmiotów przyrodniczych, kilku inżynierów rolników i lekarzy.

Zarząd Wojewódzki TWP troszczy się o stałe podnoszenie wiedzy prelegentów. Na seminariach wojewódzkiego i rejonowych kół prelegentów omawia się szczególnie tematy, zwracając uwagę na trudności i wątpliwości, jakie mogą się nasuwać słuchaczom, wysiada się zagadnienie dotyczące naszego województwa w danym temacie. Do prowadzenia seminariów z wojewódzkim kołem prelegentów przyłącza się profesorów i najlepszych asystentów lubelskich wyższych uczelni, co pozwala na dokładne omówienie każdego tematu. Wybór na prezesa TWP na ostatnim zjeździe prorektora UMCS prof. dr Malickiego przyczynić się powinien do zacieśnienia więzi między TWP a profesorami wyższych uczelni, którzy sami więcej niż dotąd występować będą z odczytami i pomagać innym prelegentom w przygotowaniu się do odczytów.

Troska o odpowiedni poziom odczytów nie ogranicza się tylko do seminariów i odpraw z prelegentami. Wojewódzki Zarząd TWP przy pomocy swego etatowego aparatu i kierowników kół prelegentów przeprowadza kontrolę odczytów i w wypadku stwierdzenia, że nie mają one odpowiedniego poziomu rezygnuje z dalszej współpra-

cy niedostatecznie przygotowanego prelegenta.

Coraz to bardziej doświadczeni i z coraz większym zasobem wiedzy prelegenci TWP, których w b. jest już 169, docierają stale do 420 punktów. Są w tym 4 zakłady, 7 hoteli robotniczych, 40 PGR, 13 POM, 60 spółdzielni produkcyjnych, 62 świetlice gminne, 122 gromady indywidualne, 18 miast, 20 szkół i kilka innych jak ośrodki TWP w Naleczowie, powiatowe domy kultury, instytucje społeczne. Ogółem z 420 punktów odczytowych 344 znajdują się na wsi a tylko 84 w mieście. Punkty wiejskie są często odległe od dróg bitych i stacji kolejowych jak np. Starościna w pow. lubartowskim, Borów w pow. kraśnickim, Luchów w pow. białogajskim, Horodło i Grabowiec w pow. hrubieszowskim, Tuczna i Kodeń w pow. bialskim i wiele innych. Wiele z tych punktów — to także tereny, gdzie nasilenie pracy politycznej jest niedostateczne. Prelegenci TWP podnoszą wiedzę tamtejszych mieszkańców, mówią im o osiągnięciach Polski Ludowej, o nowych postępowych tradycjach, a jednocześnie zwalczają przesady i zabobony.

Dzięki systematycznej pracy odczytowej wzrasta świadomość ludzi w punktach obsługiwanych przez TWP. Podczas, gdy w początkach działalności TWP dyskusji i pytań związanych bezpośrednio z odczytami zasadniczo nie było, a pytało tylko o braki w zaopatrzeniu GS, o buty gumowe, cement, poruszano inne bolączki, to dziś po odczytach rozwija się ożywiona dyskusja. Np. po odczytaniu o Koperniku pytają słuchacze o wpływ jego na współczesną astronomię, dyskutują na temat stosunku papieżstwa do nauki itp. Po jednym z odczytów światopoglądowych, wygłoszonym przez ob. Domańskiego, dyskusja toczyła się do godziny 1-szej w nocy.

Na atrakcyjność odczytów TWP wpływa dążenie do możliwie jak największego ich upogładowienia. Prelegenci zabierają ze sobą mapy, tablice poglądowe, mikroskopy, często korzysta się z rzutnika lub nawet filmu. Na seminariach prelegentów ustala się, jakie pomoce można wykorzystać do poszczególnych tematów. Na przykład do odczytu pt. „Co to jest piorun” wyświetla się film „Elektryczność w służbie człowieka”, demonstruje się doświadczenia o elektryczności przy pomocy pałeczek ebonitowych, pokazuje się zdjęcia błyskawic i

ilustracje uczące jak założyć piorunochron.

Wykorzystuje się czasem też filmy fabularne np. po odczytaniu „NRD nasz sojusznik”, bywa wyświetlany film.

Praca, jaką prowadzi Towarzystwo Wiedzy Powszechnej ma ogromne znaczenie dla podnoszenia świadomości mas, dla popularyzacji wiedzy. Dziwny więc musi być dla wszystkich stosunek organizacji masowej do pracy TWP. Związki Zawodowe, ZSCH i ZMP nie pomagają Towarzystwu w jego pracy, a przede wszystkim w przygotowaniu frekwencji na odczytach. W roku 1951/52 TWP zorganizowało cykl wykładów powszechnych dla robotników Lublina, ukończyło je 17 osób, ale już w roku 1952/53 ORZZ nie zainteresował się tą sprawą i wykłady nie doszły do skutku z braku odpowiedniej frekwencji. Związki zawodowe nie wracają też uwagi rad zakładowych na przygotowanie odczytów TWP. Rady zakładowe w Fabryce Obuwia im. Buczka, w Cukrowni Opole, czy Cementowni w Rejowcu nie robią nic, by zachęcić załogi do uczestniczenia na odczytach. W cementowni w Rejowcu prelegentka TWP Leonia Jaroszowa sama organizuje odczyty, a rada w ogóle się tym nie interesuje.

Podobnie pracuje w tym zakresie ZSCH.

ZMP nie tylko nie pomaga Towarzystwu w pracy wśród młodzieży, ale nawet w zbraniu zarządu Towarzystwa nie przysyła swego delegata albo za każdym razem przychodzi kto inny.

W ostatnim roku szkolnym TWP zorganizowało specjalne odczyty naukowców dla szkół. W organizacji ich pomagała Wydział Oświaty PWRN i DOSZ, nie widać jednak rola małymi wyjątkami (Zarz. Szkolny przy Szkole im. Vetterów) żadnej pomocy ze strony ZMP.

Jedynie Liga Kobiet poprzez swój aktyw terenowy, którego wykazy ma Woj. Zarząd TWP pomaga w organizowaniu odczytów. Organizacja ta wiele dopomogła w dotarciu TWP do hoteli robotniczych. W hotelach przy ul. Langiewicza i Łęczyńskiej stale dzięki pomocy LK wzrasta liczba słuchaczy na odczytach.

Jeżeli Związki Zawodowe, ZSCH i ZMP wezmą przykład z LK i udziela więcej pomocy Towarzystwu Wiedzy Powszechnej, to będzie ono mogło jeszcze lepiej wypełniać swoje zadania kształtowania poglądu naukowego w masach.

Tomasz Gruda

ZYGMENT MIKULSKI

Pociąg mazurski

Przez szlabany i leszczyny jedzie noc.
Pędzą dzwoniąc nocy kare konie.
Sen w wagonie osiada na szkło,
senne głowy chwieją się w wagonie.

Żarówka jak pęk szpilek.
Czuwa tylko konduktor i nikiel.
Iskra spada i przez małą chwilę
jest kwitnącym w ciemności goździkiem.

Tak przez żelazny rytm i stuk
ze stacji i do stacji
arterią gna żelaznych dróg
żelazna krew komunikacji.

I tak przez dreszcz przydrożnych brzoź
jak powrót z weseliska
gna wietrzna noc — cygański wóz
z dzwonekami gwiazd przy końskich pyskach.

Most na skrzydłach fruńał. Redaktor się zbudził.
Przystanki świeciły tak jak oczy kociąt.
I mówi redaktor: „Patrzcie ile ludzi
musi nie spać, żeby mógł iść w nocy pociąg.

I tak nie śpi Polska kolejowa cała.“
Ktoś zadzwonił drzwiami, przez korytarz przeszedł.
I leciały gwiazdy. To noc nadawała.
Do następnej stacji iskrą depeşe.

Ciemność wciąż padała na plachy i plaski.
Pług powietrzny pędu krajał jak nożem.
I dworcem mazurskim pośpieszny warszawski
pędził dzwoniąc w gwiazdy, leszczyny i dworzec.

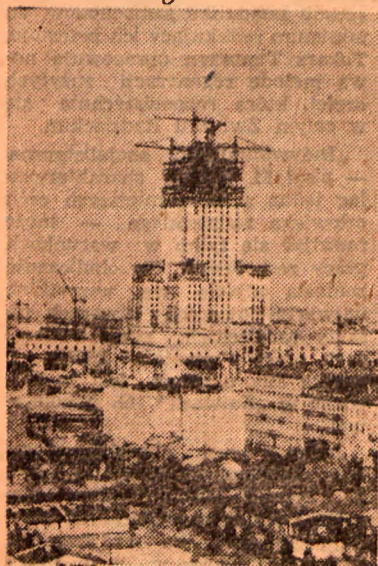
Ech, mosty, które tętnią i będą i które
nad Mazury uniosą sklepioną kantatę
i noc, co wybuchnie elektrycznym chorem
od sygnałów, pociągów, przystanków i świateł
i grające, grające żelazo
niezmożona pieśń krajobrazu,
nuta wszystkich przemysłów
nie jednego pastuszka
jeszcze bardziej dzwoniąca,
jeszcze bardziej mazurska;
rzeki wszystkie w żelazo i księżyc jak gong
uderzony żelazem i wysiłkiem rąk,
żarówka na dźwigu — siostrzyzka energii
czująca nocą, dmuchająca w czerwień;
żużel będzie służył, węgiel będzie służył
ogień się rozgwarzy i się rozmazurzy.
Polska w dłonie kłaśnie, noc zaklaszcze w dłonie
w noc popędzą nocy mechaniczne konie
przez plach i leszczyny
drogą prostą, prostą —

Tak mówiły szyny
zwrótnicom i mostom.

Bo trud to cóż, to trud. A rąk nie odejmniemy.
I ja z Lublina ktoś i wy chyba z Rzeszowa.
I wszystko jeden trud. I z ogromnie przemysł.
I z naszych rośnie rąk potężna i ludowa.

A pociąg jest o czasie. On jest ten żywy puls,
co bije w noc za oknem — rytmiczne, czule serce.
On — przystrojony parą, prawie weselny wóz
typlący kwiaty w noc iskierka po iskierce.

Dzwoni Dzwonią Mazury. Odpowiada nuta
łozą rzeczna, leszczyna, sośnina i gwiazda.
Lecą gwiazdy do stacji po rzekach i drutach
— to rozmawia Mazowsze z koleją żelazną.

Budowa Pałacu
Kultury i Nauki

W ostatnich dniach radzieccy budowniczy Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina zwiększyli tempo prac, by w pełni zrealizować zobowiązanie podjęte dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej. Największe nasilenie prac trwa przy budowie części wysokościowej Pałacu. Intensywne prace trwają również na pozostałych odcinkach budowy.

(CAF — fot. Zyg. Wdowiński)

Wśród licznych wystaw, którymi rozpoczęto Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Lublinie, zasługuje na największą uwagę wystawa, urządzona przez członków Stowarzyszenia Inżynierów, Mechaników i Techników z Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruła. Organizatorami wystawy są ludzie o pełnym prawie do tytułu pionierów w naszym przemyśle samochodowym, a tacy właśnie mogli pokazać najlepiej, że kamieniem węgielnym fabryki — giganta jest przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego. Niejednym z organizatorów wystawy uzupełniał swoje wiadomości w radzieckich zakładach przemysłowych i później na miejscu przyoblekał w formę projekty inżynierów radzieckich. Dlatego wspomniana wystawa daje nam najdokładniejszy obraz, orientując najlepiej widza, jakimi drogami przybywała do nas pomoc radziecka, gdy chodzi o budowę i urządzenie największego na Lubelszczyźnie obiektu Planu 6-letniego. Ekspozycja z tego zakresu zgromadzono w kilku stoiskach.

Pierwsze z nich mówi jeszcze o czasach, gdy 100-hektarowy obszar FSC świecił pustkami. Przybyli tutaj przed trzema laty doradcy radzieccy, by zorientować się w warunkach terenowych. Zdjęcia z ich pobytu w Lublinie zapoczątkowały więc pomoc, która później obejmuje w coraz szerszym zakresie budowę i produkcję.

Oddzielnie zgromadzono ma-

Miesiąc Przyjaźni w FSC

teriały z pobytu naszych praktykantów w zakładach przemysłowych w Gorki. Znajdują się tu fotografie obrazujące życie naszych specjalistów podczas praktyki w Związku Radzieckim, zaproszenia, otrzymywane na uroczystości, (np. na Święto 1 Maja w 1951 roku), programy teatralne, itp. Te niby drobiazgi, przechowywane pieczołowicie, zdradzają wiele. Weźmy np. zwyczajny program teatralny — „Lądzka jezioro” Piotra Czajkowskiego i „Trawiata” Verdiego mówią wyraźnie, że do programu rozrywkowego kulturalnych radzieckiego robotnika wchodzi najlepsze opery i balety w wykonaniu najlepszych zespołów artystów zawodowych. Zresztą materiały z tego stoiska nie są „pamiątkami z przeszłości”, gdyż ciągle ich przybywa, bowiem liczni specjaliści z FSC udają się w dalszym ciągu na przeszkolenie do Gorki, by przynieść nowe metody techniki radzieckiej do swojej fabryki. Wyjazdy lubelskich praktykantów do ZSRR trwać będą aż do ostatecznego wykończenia fabryki do zmontowania ostatniej maszyny. Zakłady w Gorki są więc praktyczną szkołą, olbrzymim warszta-tem szkoleniowym dla naszych fachowców z przemysłu samochodowego.

Jak wysoko cenią sobie nasi inżynierowie i technicy wiedzę nabytą w Związku Radzieckim, świadczą o tym dzienniki, opracowywane po powrocie z ZSRR przez każdego praktykanta, na podstawie notatek porobionych podczas pobytu w ZSRR. Korzy-

stają później z nich ci, którzy nie mieli możliwości wyjazdu do Związku Radzieckiego. Niektóre z dzienników przekazano już do kilkudziesięciu zakładów przemysłowych, aby umożliwić najszerzszym kadrom inżynierów i techników wykorzystywanie nowych metod radzieckich w naszym przemyśle.

Stoisko z maszynami, skonstruowanymi przez polskich fachowców z FSC przy wykorzystaniu doświadczeń radzieckich, pokazuje jaki mamy pożytek ze szkolenia specjalistów w Związku Radzieckim. Weźmy np. stanowisko do elektroślaskowego utwardzenia ostrzy, pozwalające już obecnie zwiększać 3-4-krotnie trwałość ostrzy przy obróbce metalu a 7-krotnie przy obróbce drewna. Daje to olbrzymie oszczędności, ułatwiając równocześnie w wysokim stopniu produkcję.

Osobne stanowisko przeznaczono na zapoznanie widza z metodą Kolesowa. Zgromadzono w nim narzędzia, tj. noże typu Kolesowa, waliki obrabiane przy ich pomocy, tablice parametrów i geometrii, poza tym zobaczyć tu można wyniki zastosowania noża Kolesowa przy strugarkach.

Aparatura służąca w FSC do przeprowadzania pomiarów, zajęła oddzielne stanowisko. Chodzi o bardzo precyzyjne mechanizmy, niezbędne przy produkcji samochodów i w budownictwie urządzeń fabrycznych.

Ponieważ szkolenie całej wielotysięcznej załogi FSC w Gorki nie da się praktycznie przeprowadzić ci którzy nie mają możliwości

bezpośredniego zetknięcia ze specjalistami radzieckimi, korzystają z bogatej literatury fachowej w języku rosyjskim. Książki z tej dziedziny zgromadzono w oddzielnym stanowisku obok fragmentów niektórych projektów technicznych inżynierów radzieckich, wchodzących w zakres dokumentacji, a sporządzonych przez specjalistów radzieckich. Niezależnie od wydań książkowych znajdują się tutaj całe roczniki radzieckich pism fachowych (około 30 tytułów).

Na tym zamyka się część wystawy, obrazująca pomoc ZSRR przy budowie lubelskiej fabryki. Wspaniały model warszawskiego Pałacu Kultury i Sztuki (papieroplastyka), fragmenty z metra moskiewskiego i 16 wielkich tablic ilustrujących życie i rozwój 16 republik radzieckich stanowią osobny dział. Całość uzupełniają stoiska z literaturą piękną ZSRR w języku rosyjskim i w tłumaczeniu polskim. Książki pochodzą z biblioteki fabrycznej.

Interesująca jest nie tylko bogata treść, na którą składają się ekspozycje z wystawy, ale również oprawa, którą stanowi wielka sala konferencyjna w gmachu hotelowym FSC oraz fragmenty dekoracyjne pomysłu i wykonania plastyka — ob. Tadeusza Dąbrowskiego. Pracami kierowali — przewodniczący SIMP w FSC ob. inż. Pogonowski i inż. Palacz. Współdziałali przy organizowaniu wystawy członkowie Komitetu Zakładowego PZPR i koła TPPR.

(12)

Z żołnierską pieśnią i tańcami

Nad sceną Teatru Narodowego w Warszawie wykwił czerwony transparent. Głosi on „Pogłębiać w masach żołnierskich gorące umiłowanie ojczyzny ludowej, służyć sprawie wychowania i wykształcenia wojskowego żołnierzy — zaszczytnym zadaniem wojskowych zespołów pieśni i tańca”.

Pod takim hasłem odbył się z początkiem października br. pierwszy przegląd stałych zespołów pieśni i tańca okręgów wojskowych, wojsk lotniczych, marynarki wojennej i KBW. Było to duże wydarzenie kulturalne w życiu naszego wojska i całego kraju, wydarzenie, które nabiera specjalnego znaczenia w obliczu zbliżającej się X ej rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Istniejące od półtora roku stałe wojskowe zespoły pieśni i tańca są cennymi pomocnikami dowódców w wychowywaniu żołnierzy w duchu gorącego umiłowania naszej Ojczyzny, w duchu wierności obowiązkom żołnierskiemu, przyjaźni i braterstwa ze wszystkimi walczącymi o pokój i wolność narodami, a szczególnie w duchu braterstwa i przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i ich bohaterką armią. Pogłębiając nieustannie treść ideową swej sztuki, doskonaląc jej formy artystyczne — wojskowe zespoły pieśni i tańca przyczyniają się do umacniania wśród naszych sił zbrojnych tych wszystkich cech żołnierza armii nowego typu, które decydują o obliczu moralnym i jednoci politycznej Ludowego Wojska Polskiego.

Zespoły, które zademonstrowały na przeglądzie bogaty i różnorodny program, mogą się poszczycić pięknymi wynikami pracy. Rozbrzmiewały ze sceny pieśni i wiersze, nawiązujące do pięknych tradycji naszego wojska, do bohaterstwa czynów żołnierzy I i II Ar-

mił Wojska Polskiego. Melodeklamacja wiersza „Józef Nadzieja pisze list z Azji Środkowej”, pieśń „Oka” i „Marsz I-go Korpusu” przeniosły nas myślami w te czasy, kiedy każdy krok do ziemi ojczyźnej żołnierzy nasz okupował krwią przelewana w walkach z hitlerowskim najeźdźcą.

Wiele uczucia, wiele serdeczności ciepła brzmiało w głosach żołnierzy, gdy śpiewali „Pieśń o Bierucie”, który „w jaśniejsze jutro, lepszą przyszłość na czele Partii prowadzi nas...”

O naszym twórczym budownictwie, o naszej walce o pokój mówiły takie pieśni, jak „Pieśń o Froncie Narodowym”, „Pokój nad światem”, „Walc o nową Warszawę”, „Pieśń o Konstytucji”, czy „Nowa Huta”.

W programach wszystkich występujących na warszawskim przeglądzie zespołów znalazła wyraz głęboka miłość naszego żołnierza do Związku Radzieckiego. Pięknie wykonano takie pieśni i tańce, jak „Pieśń o Armii Radzieckiej”, czy „Krasnoarmiejska piosenka”, „Taniec z szabłami” i „W opolo bierozin-ka stajala”.

Wszystkie zespoły pieśniowców i ich bohaterką armią. Pogłębiając nieustannie treść ideową swej sztuki, doskonaląc jej formy artystyczne — wojskowe zespoły pieśni i tańca przyczyniają się do umacniania wśród naszych sił zbrojnych tych wszystkich cech żołnierza armii nowego typu, które decydują o obliczu moralnym i jednoci politycznej Ludowego Wojska Polskiego.

Wyrzeczem żołnierskiego humoru i radości życia był „Taniec żołnierski”, „Piosenka o kucharzu”, a także zabawna i pomysłowa „Saperka” i „Walenty”.

Ciekawy i różnorodny jest program zespołów wojskowych, których zadaniem jest przecież być wszędzie z żołnierzem i nieść kulturalną rozrywkę tam, gdzie żołnierz nie ma możliwości korzystania z teatrów, oper, koncertów.

Żołnierska twórczość, samorodne talenty otaczane są w wojsku najtroskliwszą opieką. I tak np. wykonawca fantazji na temat opery „Wilhelm Tell” Rossiniego, solista na ksylofonie, plutonowy Edward Malicki jeszcze dwa lata temu nie znał nut. Posiadał jednak wielkie zamiłowanie do muzyki — skonstruował sobie sam z kawałków blachy rodzaj syntabeków. Dziś, dzięki opiece ludowego wojska, kształci się i robi piękne postępy w muzyce.

Do szkoły muzycznej uczęszcza również starszy marynarz Prochowski, a plutonowy Bartkowiak stwierdza wprost, że o prawdziwym śpiewie nie miał pojęcia, gdy przyszedł do jednostki. Ot, tak, śpiewał dla siebie. W r. 1952 przyjechała do jednostki Komisja werbująca do stałego zespołu pieśni i tańca. Bartkowiak spróbował i swoich możliwości. Został zakwalifikowany. W ten sposób zdobył w wojsku to, o czym zawsze marzył, czego pragnął — został artystą.

Przeгляд zespołów pieśni i tańca okręgów wojskowych, wojsk lotniczych, wojsk marynarki wojennej i KBW był przekonującym dowodem bujnego rozwoju życia kulturalnego w wojsku, wzrastającego zainteresowania mas żołnierskich zagadnieniami artystycznymi oraz ich twórczego udziału w życiu kulturalnym.

Przeгляд wykazał, że osiągnięcia zespołów są znaczne. Programy wszystkich zespołów są nasycone głęboką treścią ideową, dużym ładunkiem wychowawczego oddziaływania na masy żołnierskie. Programy wykazują twórcze, ambitne poszukiwania pieśni i tańca regionalnego. Wszystkie programy przepaja silna nuta internacjonalizmu, głęboka miłość do Związku Radzieckiego i przodującej kultury socjalistycznej.

Pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią Ministra Obrony Narodowej zdobył na przeglądzie zespół pieśni i tańca OW Kraków za poważną wartość ideologiczną przedstawionego programu oraz najwyższy poziom artystyczny. Drugie miejsce zdobył zespół OW Warszawa, trzecie — zespół marynarki wojennej.

Przeгляд ujawnił jednocześnie i pewne błędy. Były nimi — brak jasnej myśli przewodniej w budowie wielu programów, pewne dłużyzny, zmniejszające siłę oddziaływania zespołów pieśni i tańca, występująca u niektórych zespołów tendencja do formalnego upolitycznienia programów poprzez mechaniczne doklejanie politycznych deklaracji.

„Aby stworzyć program o wartości ideowej — stwierdził zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego W. P., generał brygady Z. Krzemień, podsumowując doświadczenia przeglądu — trzeba ideę, wielką ideę socjalizmu mieć w sercu i patrzeć, aby do serca trafiła. Trzeba, aby struny instrumentu, które ręka nasza porusza, poruszały rękę w duszy ludzkiej. Poruszały najpiękniejsze i najszlachetniejsze struny miłości do naszej Ojczyzny, do naszych przyjaciół i nienawidni do naszych wrogów, aby dzwoniły radością, jaką tętni życie i praca w naszym wolnym, świetlanym przyszłość budującym kraju. Takie jest szlachetne zadanie pieśni, muzyki i tańca, które nie tylko dają nam potrzebną i godziwą rozrywkę”.

Bgr.

KAZIMIERA GAWARECKA

Bibliotekarze radzieccy w służbie narodu

Wielka Rewolucja Październikowa wywarła wielki wpływ na rozwój bibliotekarstwa radzieckiego. W bibliotekach państwowych skoncentrowano najcenniejsze księgozbiory, stosuje się najbardziej postępowe zasady organizacji bibliotecznej, jakościowo różne od praktyki carskiej Rosji i krajów kapitalistycznych, zasady zaczerpnięte z żywego źródła nauki marksistowsko-leninowskiej o kulturze socjalistycznej.

Od pierwszych dni po zwycięstwie rewolucji biblioteki służyły narodowi i są dostępne dla całego narodu. Wzięto one ściśle swą pracę z zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi państwa, pomagając partii w wychowaniu komunistycznych mas, wychowaniu w duchu radzieckiego patriotyzmu, miłości i przywiązania do socjalistycznej ojczyzny. W żadnym kraju nie ma tak szerokiej sieci bibliotek powszechnych, które dostarczają książki do najbardziej odległych zakątków kraju, jak w ZSRR.

Obok bibliotek dla dorosłych powstały biblioteki szkolne i dziecięce, w których stosuje się osobliwe metody pracy z młodocianym czytelnikiem. Na fundamentie mądrej polityki narodowościowej powstały biblioteki w republikach radzieckich, z literaturą w języku narodów, które dawniej wynaradawiał rząd carski.

Wódz proletariatu W. Lenin o sobliwą opieką otaczał bibliotekarstwo. Już w roku 1913 w artykule „Co można uczynić dla oświaty narodu” wysunął swoje znakomite zadanie, które stało się dla bibliotekarzy radzieckich drogowskazem w pracy „widzieć dumę i zasługę biblioteki publicznej nie w tym ile ona posiada rzadkości, wydań wieku XVI, lub rękopisów XI, a w tym jaki zasięg ma książka w społeczeństwie, ile nowych czytelników przybyło, ile książek wypożyczono do domu, ile dzieci zapisało się do biblioteki, uczyniły te ogromne biblioteki dostępnymi nie dla cechu uczonych i profesorów, a dla mas, dla tłumy, dla ulicy”.

Lenin żądał stanowczo by do sprawy bibliotek przyciągnąć szerokie masy ludności. Aktywne współdziałanie mas pracujących dopomogło szybszemu wprowadzeniu w życie wskazań Lenina. Stworzenie sieci bibliotek związkowych i kolchozowych było wyrazem twórczej inicjatywy robotników i kolchoźników.

Podpisany przez W. Lenina dekret Ludowego Komisarjatu z dnia 17.VII.1918 r. o ochronie bibliotek miał wyjątkowe znaczenie dla całej późniejszej organizacji bibliotekarstwa. Dekret wskazywał środki zabezpieczenia zasobów książkowych i przejęcia ich na własność narodu. Obok tego zawierał wskazania organizacji

pracy bibliotekarskiej, rozszerzenia bibliotek istniejących i założenia nowych.

Przemawiając na Wszechrosyjskim Zjeździe Oświatowym, Lenin zdemaskował treść burżuazynego hasła apolityczności i niedostępności oświaty, podkreślił klasowy charakter kultury w społeczeństwie klasowym, żądał powiązania całej oświaty, jak szkolnej, tak i pozaszkolnej wśród dorosłych z walką o dyktaturę proletariatu, o budowę społeczeństwa komunistycznego.

Zadanie maksymalnego wykorzystania bibliotek było wysunięte przez Lenina na Zjeździe Oświaty pozaszkolnej dnia 6 maja 1919 r. „My powinniśmy wykorzystać książki, które posiadamy i stworzyć dobrze zorganizowaną sieć biblioteczną, która pomogłaby narodowi wykorzystać każdą książkę, nie tworzyć równoległych organizacji, tylko jedną planową”.

Obsługiwanie w niektórych miejscowościach jednych i tych samych grup ludności przez biblioteki jednego typu należących do rozmaitych resortów i brak bibliotek w innych miejscowościach, takie były w tym okresie braki w pracy bibliotecznej, które trzeba było przezwyciężyć. Dla ochrony i rozmieszczenia zasobów książkowych rozporządzenie Ludowego Komisarjatu z 4.IX.1919 „O bibliotekach naukowych” miało wielką wagę. Do projektu tego postanowienia Lenin wniósł duże poprawki. W celu zabezpieczenia najcenniejszych wydań rozporządzenie głosiło: „Ze wszystkich bibliotek prywatnych, zabranych jako własność społeczna, lub pozostawionych do czasowego użytku dawnych właścicieli wysegregować książki, mające dużą naukową, historyczną lub literacką wartość, i umieścić w Muzeum Historycznym, lub w Muzeum Rumiancewa”.

Gdy do Lenina dochodziły słuchy o niebezpieczeństwie grożącym którejkolwiek bibliotece (z powodu wojny domowej), on błyskawicznie dawał rozkaz, by przyjąć środki zabezpieczające jej całość i żądał by go powiadomiono jak to zostało wykonane. Tak 13. I. 1919 r. w depeszy wysłanej do wydziału bibliotecznego Rady Komisarjatu Ludowego polecił zabezpieczyć bibliotekę P. Struwego; najcenniejsze książki przekazać Bibliotece Publicznej w Piotrogradzie, reszcie Instytutowi Politechnicznemu.

Sprawę organizacji pracy bibliotecznej regulował dekret Rady Komisarzy Ludowych o centralizacji spraw bibliotecznych z dn. 3. XI. 1920 r. podpisany przez towarzysza Lenina. Dekretem tym ustanowiono jednoci kierownictwa państwowego sprawami bibliotek w Republice Radzieckiej. Dekret udostępnił dla społeczeństwa wszystkie biblioteki wszystkich resortów, powiązawszy je międzybibliotecznym abonamentem w jedną sieć biblioteczną. Lenin położył trwałe fundamenty do wspólnych gmach radzieckiego bibliotekarstwa.

W obecnej chwili Związek Radziecki posiada 368.000 bibliotek, rozmaitego typu, o 120.000 więcej niż w roku 1939. Ale i te sukcesy są uważane przez partię za jeszcze niedostateczne. W dyrektywach XIX Zjazdu, w planie pięcioletnim przewiduje się rozszerzenie sieci bibliotek powszechnych o 30 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Wzrost kulturalnych potrzeb ludzi radzieckich nakazuje dalsze doskonalenie metod pracy z czytelnikiem. Wymagania te idzie po linii lepszego uzupełnienia księgozbiorów i pełniejszego ich wykorzystania XIX Zjazd przyjął dyrektywę o powiększeniu nakładów z dziedziny literatury naukowej i pięknej, a także polecił dłałosc o formie zewnętrznej książki, o estetyce druku i oprawy. Obsługa społeczeństwa książką, winna stać się na tyle gładką, by każda książka potrzebna czytelnikowi z jakiegokolwiek biblioteki w kraju, była mu dostarczona w oryginale, lub kopii (mikrofilm, fotokopia).

Widzimy więc, że w pracy nad rozwojem kultury ludności, biblioteka zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Wielotysięczna rzesza bibliotekarzy radzieckich z honorem spełnia swe trudne zadania, ofiarując budownictwu komunistycznemu.

Edmund Grzybowski

Kazimiera Gawarecka

KONKURS CZYTELNICZY

Zarząd Wojewódzki
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko - Radzieckiej
i
Redakcja „Sztandaru Ludu”
z okazji
Miesiąca Pogłębienia
Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
organizują
Konkurs czytelniczy

Konkurs polegać będzie na oddaniu tytułów książek i ich autorów na podstawie fragmentów z tych książek.

Fragmenty i kupony konkursowe zamieszczone będą w dwóch najbliższych numerach tygodniowego dodatku „Kultura i życie”.

Dla uczestników konkursu przewidziane są liczne nagrody książkowe.

EDMUND GRZYBOWSKI

Na marginesie »Dwóch tygodni w »Raju«

Teatr Domu Oficera od chwili powstania cieszy się wielką sympatią społeczeństwa lubelskiego. Udziela mu ona też poważnego kredytu zaufania. Już sam fakt, że jest to teatr Wojska Polskiego przesądza o sympatii publiczności, drugim elementem popularności tej placówki jest przeświadczenie społeczeństwa o konieczności istnienia w Lublinie drugiej sceny dramatycznej. Lublin, miasto 160 tysielcne powinno posiadać 2 teatry.

Wystawienie pierwszej sztuki — „Sprawy rodzinnej” Jerzego Lutowskiego przyjęła zycielwie nie tylko widownia, ale również i prasa, wskazując wprawdzie na niedociągnięcia inscenizacyjne, ale podkreślając duży wysiłek zespołu i staranne przygotowanie przedstawienia. M. in. i nasza ocena zbudowana była na przesłankach zaufania do kierownictwa teatru, wyrażiliśmy przekonanie, że linia rozwojowa tej placówki kształtować się będzie prawidłowo. Pewien niepokój budziła słabość obsady aktorskiej opartej na aktorach z b. operetki lub na siłach amatorskich.

Niepokój ten wzrósł po obejrze-

niu drugiej z kolei sztuki wystawionej przez Teatr Domu Oficera — „Dwa tygodnie w »Raju“.

Sztuka ta posiada poważne niedociągnięcia w swoich zasadniczych założeniach i może być nawet oceniona przez część widowni jako antypropaganda wczasów. Zupelnym też absurdem jest metamorfoza bikiniarza Kalickiego, który w ciągu kilku dni pod wpływem lektury „zadawanej” mu przez boksera Świeradka przekształca się w pozytywnego, zdrowo myślącego człowieka. Słaba ta komedijka mogłaby być uratowana przez dobrą grę aktorów. Niestety, to co widzimy na scenie, nie tylko nie może w przybliżeniu zasługować na to określenie, ale jest w ogóle nieporozumieniem. Scena załudniła się aktorami z dawnej operetki, którzy nie mogą ustrzec się od tych wszystkich tak rażących, szampowych głerek. Spośród wielkiej liczby postaci czyniących zamieszanie na scenie, jedynie Hańcza zbliża się do pewnego poziomu gry aktorskiej.

W tych warunkach wyłania się zasadnicze zagadnienie — kwestia celowości istnienia teatru, jego zadań wychowawczych, jego roli w kształtowaniu smaku artystycznego widza.

Odpowiedź na pytanie, czy Te-

atr Domu Oficera powinien istnieć, musi być bezwarunkowo twierdząca. Należy wyrazić tylko wdzięczność i uznanie Dowódczemu OW za podjęcie i realizację słusznej inicjatywy. Zagadnienie trzeba rozstrząsać nie na płaszczyźnie odpowiedzialności czy ma być teatr, tylko — jaki on ma być. Wydaje nam się, że można tu realizować jedną z dwu koncepcji. Albo powinien to być teatr zawodowy ze wszystkimi prawami przysługującymi innym scenom, wtedy należałoby zaangażować zawodowych aktorów dramatycznych i dobrego reżysera, przy tym polityka repertuarowa musi być zbliżona do założeń innych teatrów tego typu, albo powinien to być teatr amatorski — dla żołnierzy, oficerów i ich rodzin, produkujący się poza tym jedynie w świetlicach fabrycznych i wiejskich, a nie przed publicznością za biletami płatnymi. Wtedy mogą grać siły amatorskie i reżyseria, rzecz jasna, może być amatorska.

Opowiadamy się za koncepcją pierwszą. Wojsko nasze gwarantuje sprawną organizację, odpowiedni poziom ideologiczny i umięjętność pokonywania trudności. Teatr Domu Oficera powinien otrzymać licencję teatru zawodowego i rozpocząć pracę na zupełnie nowych podstawach. Wtedy

*) Teatr Domu Oficera: „Dwa tygodnie w »Raju“ Słodowskiego i Skowronskiego. Reż. Zdzisław Siglecki.

Jan Zamecki

Przewodniczący Rady Zakładowej w KFWM, poseł na Sejm PRL

Załoga KFWM wykazuje że plan można wykonać codziennie

Załoga KFWM przeżywała w dniu 30.IX.53 r. swój wielki dzień. Po raz pierwszy w historii naszego zakładu został wykonany plan produkcyjny w 103,6%, a wartościowo w 105,5%. Ten wielki sukces zmobilizował załogę do jeszcze ofiarniejszej walki o rytmiczne wykonawstwo planów dziennych, dekadowych i miesięcznych. A wynik jest taki, że już od pierwszego dnia października 1953 roku załoga wykonuje nie tylko swoje plany, ale je przekracza. I tak w pierwszym dniu planowano 2,6% (planu miesięcznego) a wykonano 3,8%, natomiast w drugim 5,6% a wykonano 8,1% itd.

Załoga KFWM wdrożyła się w rytmiczne wykonawstwo planu i będzie je utrzymywała. Nie pozwoli się już zepchnąć z tej drogi przez rozbijaczy planów i niedowiarków, którzy twierdzili, że nasza załoga nie jest w stanie wykonywać swych planów. Załoga nasza czynem wykazała tym wszystkim chwiejnym i niewierzającym we własne siły, że plany można wykonywać co godzinę, co dzień, każdej dekady, każdego miesiąca.

We wrześniu br. skończyliśmy też definitywnie z zasadą „wykonawstwo planu za wszelką cenę”, które rozbijało załogę i podwyższało koszty własne, przyczyniało się do pogorszenia warunków bytowych, gdyż duża ilość godzin nadliczbowych pożerała całą premię pracowniczą. We wrześniu bez godzin nadliczbowych, bez pracy w dniu wolne od zajęć wykonaliśmy nasze zadania. Na zebraniu załogi robotnicy mówili o tym, że teraz zrozumieli, iż to że plany nie były wykonywane było nie tylko winą kierownictwa, jak myśleli przed tym, ale i ich samych, gdyż nie doceniali dziennych zadań, podejmowali zobowiązania, lecz nie zawsze je wykonywali, a nawet w niektórych miesiącach w ogóle nie było wykonawstwa planów.

Konferencja partyjno - techniczna, która odbyła się w dniu 6.IX br. w naszym zakładzie, jak i okres przygotowań wykazały nam nasze błędy i niedociągnięcia. Polityczne i produkcyjne uaktywnienie całej załogi decydujące o przedterminowym wykonaniu planu — oto było naczelną hasło naszych przygotowań do Konferencji Partyjno - Technicznej. W myśl tych założeń załoga naszego zakładu — partyjni i bezpartyjni, mężczyźni, kobiety i młodzież, podjęli zobowiązania na cześć Konferencji, co pozwoliło na podniesienie wydajności pracy o 70%. Nasza załoga nie poprzestaje na tej cyfrze, lecz dąży do jeszcze lepszych wyników. Potwierdzeniem tego jest miesiąc wrzesień.

Wysięk załogi skoncentrował się na trzech zasadniczych zagadnieniach: na walce o właściwą organizację pracy, pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej i podniesienie jakości produkcji. Osiągnęliśmy na tym odcinku znaczne sukcesy, ale jest jeszcze wiele do zrobienia. W tym kierunku idą też nasze dalsze wysiłki.

Nasza załoga zdaje sobie sprawę z tego, że od produkcji naszego zakładu zależy tempo mechanizacji naszego rolnictwa. Wie, że na naszą produkcję czekają Zakłady „Ursus”, Surachowickie Zakłady Samochodowe, FSO na Żeraniu i wiele innych. Rozumiejąc to i doceniając, pracownicy, aby zagwarantować rytmiczność i wykonalność planu w październiku br., podejmują cenne zobowiązania. I tak: tow. Józef Amanowicz, mistrz z obróbki miękkiej na krótkich seriach, podjął hasło mistrza Markowskiego z Łodzi — „W mojej brygadzie, ani jednego pracownika który by nie wykonywał zadań dziennych”. Zarazem grą jego realizuje współzawodnictwo pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku”. Tow. Amanowicz wezwał załogę zakładów metalowych Lubelszczyz-

ny do podejmowania podobnych zobowiązań. (Niestety apel ten do tej pory nie znalazł oddźwięku). Tow. Winiarski również z krótkich serii, w odpowiedzi na apel stoczniovcw gdańskich zobowiązał się zadania dnie wykonywać w 7 godzinach pracy. Zobowiązań takich podjęto już w Dziale Produkcji 35. Podjęli je wszyscy pracownicy Działu Krótkich Serii i Obróbki Miękkiej. Narzędziownia podjęła 56 zobowiązań zmierzających do podniesienia wydajności pracy. I tak tow. tow.: Walerian Łukasik o 50% w stosunku do września, tow. Władysław Pelka o 30%, tow. Ryszard Wróblewski o 20% itd. Dział Głównego Mechanika podjął 46 zobowiązań indywidualnych i zespołowych, mających na celu skrócenie czasu remontów i oddanie maszyn szybciej do produkcji. Dział Głównego Energetyka podjął 25 zobowiązań, których zasadniczym celem jest skrócenie postoju maszyn które uległy awarii i czasu remontów silników.

O wroście świadomości, hartu i bojowości naszej załogi w toku wykonywania planów świadczą liczne zobowiązania podejmowane dla uczczenia III Światowego Kongresu Związków Zawodowych i Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które gwarantują wykonanie planu październikowego.

W dowód uznania Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego w Warszawie przysłał do załogi KFWM telefonogram następującej treści:

„Pracownicy CZP Met. przesyłają załodze KFWM socjalistyczne pozdrowienia i gratulacje z okazji wykonania planu produkcyjnego we wrześniu oraz życzą dalszych sukcesów w wykonaniu i przekraczaniu planów produkcyjnych”.

Załoga KFWM nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania i w oparciu o doświadczenia września jeszcze bardziej wzmocni swój wysiłek w walce o rytmiczne wykonywanie naszych zadań produkcyjnych.

Z życia partii

Gdy aktyw pracuje w oderwaniu od podstawowych organizacji partyjnych

Sekretarz KP w Hrubieszowie tow. Karpiński słuchając tego, co mówili zebrani w liczbie 19, aktywiści, notował sobie uwagi w brulionie.

Pierwszy zdawał sprawozdanie tow. Bednarczyk. Mówił, ile trzeba spółdzielni ziarna siewnego, jakich nawozów, ile jest wykonanej orki itp.

— Spółdzielcy — zakończył — nie chcą brać ziarna selekcyjnego. Mówią, że swoim posieją.

— A czy stawialiście tę sprawę na podstawowej organizacji? — zapytał tow. Karpiński.

— Nie. Na zebraniu partyjnym tego nie stawiałem, tylko na ogólnym członków spółdzielni.

Po nim zabierał głos tow. tow. Kowalski, Legutowski, Łęczycki, Kuźmiński, Jakubiec i Lewicki. Każdy z nich mówił o spółdzielni, na którą miał powierzoną opiekę, o jej potrzebach i trudnościach gospodarczych.

— W Kułakowicach — mówił tow. Jakubiec — spółdzielnia zasiała już 6 q żyta. Zaorano ogółem 9 ha. Wkład zboża wniesiony, ale nie przez wszystkich członków. Lachowicz i Korolczuk nie dali wkładów i w dodatku posłali sami na swoich działkach. Rozmawiałem z nimi, ale napotkalem na zdecydowany opór i nie wiem jak postąpić.

— W Stefankowicach jest o wiele lepiej — stwierdził tow. Lewicki. — Kończą tam już siewy i orki. Był jeden członek, który nie chciał początkowo wychodzić do pracy, ale kiedy poszedłem do niego, pogadałem z nim, to nie tylko że teraz pracuje chętnie, ale nawet oba posiadane konie wniósł do spółdzielni.

Tak jeden po drugim rozstrząsali sprawy gospodarcze, mówili o trudnościach, dawali przykłady wrogiej propagandy kułackiej. W podsumowaniu tow. Karpiński również wskazał na nasilenie wrogiej roboły, mówił o konieczności wzmocnienia pracy politycznej tylko że nie wskazał konkretnie jak należy tę pracę zorganizować. Nie mówili również o tym aktywiści. Daliśmy prosto wydaję się, że na naradzie aktywu powiatowego nie padło ani jedno zdanie, jak pracują podsta-

wowe organizacje partyjne i Komitety Gminne, jakiej pomocy udzielił im aktyw Komitetu Powiatowego. Odnosiło się wrażenie, że to odbywa się narada aktywu gospodarczego, a nie partyjnego.

Wypowiedzi poszczególnych tow. rzyszy świadczyły o tym, że na terenie powiatu hrubieszowskiego poważnie jest zaniedbana praca polityczna, że organizacja partyjna nie wyjaśniła chłopom znaczenia i sensu ostatnich wydarzeń tak w kraju jak i zagranicą.

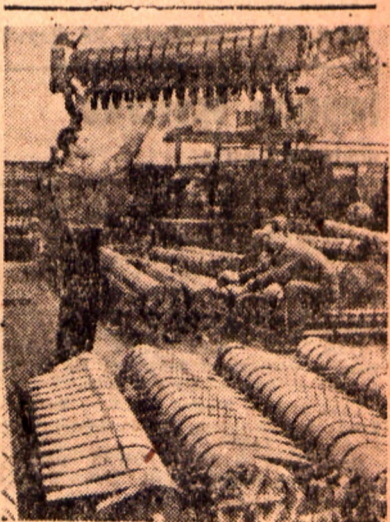
Wprawdzie Komitet Powiatowy rozesłał najlepsze aktywu do wszystkich nowoorganizowanych spółdzielni produkcyjnych, które były najbardziej atakowane przez kułactwo, ale czy aktyw wypełnił swoje zadanie? Niezupełnie. Wprawdzie zamary wrogą niedopuszczenia do wspólnych siewów zostały pokrzyżowane, ale najważniejszej rzeczy nie zrobiono. Nie postrafiono aktywnie podstawowych organizacji partyjnych, co gorsze nie brano ich nawet pod uwagę przy zwalczaniu wrogiej propagandy. Aktywiści powiatowi działali w pojedynkę. Sami rozprawiali się z piórkami, sami mobilizowali członków spółdzielni, sami dopingowali, aby w porę zorać i zasiać. Zasadniczy cel osiągnęli — wszystkie nowe spółdzielnie przystąpiły do siewów, ale czy na tym sprawa się kończy? Przecież aktyw odjedzie, a spółdzielnia pozostanie nadal narażona na dalsze ataki. Kto będzie jej bronił, kto będzie zwalczał wrogą propagandę, jeśli nie zrobią tego podstawowe organizacje partyjne?

O tych sprawach nie mówiono jednak na odprawie aktywu powiatowego. Sekretarz KP tow. Karpiński, tylko raz zapytał czy sprawę spółdzielni omawiano na podstawowej organizacji. Nad przeczącą odpowiedzią przeszedł do porządku dziennego nie wracając do tych spraw. A przecież o nich należało najwięcej mówić. Nie dziwne, że tow. Jakubiec w Kułakowicach nie mógł znaleźć wspólnego języka z wszystkimi członkami spółdzielni, skoro robił sam za Komitet Gminny i za podstawową organizację, którą pozostawił na uboczu nie doceniając jej roli. Siła argumentacji jest przekonująca o czym świadczy chociażby wypowiedź tow. Lewickiego, ale czy jeden człowiek może do wszystkich dotrzeć, może wszystkiemu zaradzić? Niedobry to aktywista, który chce sam wszystko i za wszystkich robić, ale jeszcze gorzej, gdy Komitet Powiatowy toleruje taki styl pracy, a nawet go zaleca i sam te błędy popełnia.

Wnioski z tego są jasne KP w Hrubieszowie wysyłając w teren aktyw winien go pouczyć, że zasadniczym jego zadaniem jest ustawianie w pracy podstawowych organizacji partyjnych i komitetów gminnych, pomożenie im w przewyżczeniu trudności i nauczanie, jak kierować życiem politycznym i gospodarczym gromady.

Na odprawach aktywu powiatowego o tych sprawach trzeba mówić przede wszystkim, wtemczas dopiero będą one miały charakter narady partyjnej.

J-12



W celu zaspokojenia rosnących potrzeb radzieckiego rolnictwa z taśm fabryk maszyn rolniczych schodzą stale nowe maszyny, przemysłowe dla kołchozów i sowchozów. Na zdjęciu: montaż agregatu do zgarbiania i zbierania słomy w fabryce „Sierp i Młot” w Charkowie.

Sumienne wykonywanie obowiązków przez aktywistów i wzmocnienie pracy politycznej zadecydują o lepszym przebiegu dostaw w powiecie krańickim

Roczny plan skupu zboża w powiecie krańickim został na dzień 26 września br. wykonany w 59,2%. Zdawałoby się, że jest to cyfra wysoka w porównaniu z innymi powiatami województwa lubelskiego, ale analizując dokładnie sytuację pow. krańickiego, należy stwierdzić, że powiat ten nie wykorzystywał wszystkich możliwości. Można było w tym samym terminie uzyskać o wiele wyższy procent wykonania planu gdyby...

TROCHE ANALIZY

Do gmin wlokących się na szarym końcu należy zaliczyć przede wszystkim Batorz, Brzozówkę, Chrzanów, Kawęczyn i Kosin. Gminy te plan obowiązkowych dostaw zboża wykonały zaledwie w 39 do 49%, w przeciwieństwie do takich gmin jak: Zaklików, Janów i Urzędów, gdzie wykonanie rocznego planu dostaw ziarna waha się w granicach od 80 do 88%.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w zakresie dostaw ziemniaczanych. W dostawach tych powiat krańicki wykonał plan dopiero w 13,6%.

Należy stwierdzić, że gminny aparat skupu, terenowe rady narodowe i aktyw działający w poszczególnych gromadach popełniły wiele poważnych błędów, które nie pozostały bez wpływu na wykonanie rocznych planów dostaw ziemniaków.

Przed wszystkim dają się zauważyć aż nadto wyraźnie bierny stosunek działaczy gospodarczych z terenowych rad narodowych do zagadnienia skupu. Ludzie ci uważają, że skoro nadano skupowi w pierwszym jego dnach pewien rozmach, to w dalszym ciągu realizacja planowego skupu pójdzie naprzód sa-

mym rozpędem. A tymczasem dzieje się odwrotnie.

Oslabienie pracy politycznej odbiło się na wynikach wykonania planu w powiecie krańickim. Na wrześniu br. zaplanowano w powiecie zorganizowanie 60 zbiorowych dostaw zboża. Plan był więc poważny i gdyby go wykonano, niewątpliwie w dniu dzisiejszym powiat ten byłby już zwolniony od miar rek i odsypów. Niestety we wrześniu zorganizowano zaledwie 2(!) zbiorowe dostawy w gminie Brzozówka.

Zawdzięczać je należy przede wszystkim ofiarnej postawie pracujących tam aktywistów powiatowego tow. Skórskiego Dzięki tym właśnie dostawom wykonanie planu w gminie podskoczyło z 20% do 50%.

Ale są jeszcze inni aktywiści. Tacy, którzy lekceważą swoje obowiązki, tacy którzy wykonują je powierzchownie. Aktywista Polak z PSS w Kraśniku skierowany do gminy Kawęczyn samowolnie powrócił do Kraśnika nie ukończony poruczonej mu prac. Odbiło się to w poważnym stopniu na wykonaniu planu przez gminę.

A SPRAWY ORGANIZACYJNE I TECHNICZNE?

I z tym nie jest najlepiej w powiecie krańickim. Pracownicy aparatu skupu w delegaturach gminnych MS popełniają błędy w dokumentacji. Kwity dostaw nie są systematycznie wciągane do kartotek. Gminne Spółdzielnie nie nadsyłają ich terminowo do delegatur MS. Podobnie zresztą postępują gorzelnie, tuczarnie i stacje kolejowe, które nie nadsyłają raportów skupu.

Skutek jest taki, że delegatury MS nie panują nad sytuacją. Nie

wiedzą, ilu chłopów wywiązało się już z obowiązku planowej dostawy zboża czy innych produktów rolnych, nie znają zalegających z dostawami a tym samym nie mogą kierować właściwie pracą aktywu.

Ponadto należy stwierdzić, że terminarze dostaw nie były opracowane planowo. Mechaniczne opracowanie terminarzy dostaw również odbiło się w poważnej mierze na realizacji planu skupu zboża w powiecie.

W gminnych radach narodowych z reguły nie przeprowadza się dostatecznej analizy wykonaniu planu. W gminie Annapol dwa gospodarstwa kułackie w grupie powyżej 15 ha nie odstawiły dotychczas ani kilograma zboża z wymierzonych im 10967 kg. W gminie Kawęczyn istnieje 6 takich gospodarstw kułackich. Zalegają one łącznie z dostawą 22125 kg zboża i 2588 kg ziemiaków. Ale tak w pierwszym jak i drugim wypadku gminne rady narodowe nie przedsięwzięły żadnych kroków zapobiegawczych, by zmusić opornych do dostarczenia wymierzonych im ilości zboża i ziemniaków.

A DOSTAWY AKTYWU?

Trudno mówić o właściwej pracy mobilizacyjnej i politycznej - uświadamiającej aktywu gminnego, jeśli on sam dotychczas nie wywiązał się w pełni ze swoich obowiązków wobec państwa. W gminie Batorz zaległość 25843 kg zboża spowodowana została właśnie przez miejscowy aktyw. W gminie Annapol zalega z dostawami zboża jeszcze 17 radnych GRN, a w gminie Zakrzówek 14 sołtysów.

W wyniku takiej sytuacji trudno aktywowi gminnemu odpowiednio mobilizować ociągających się z do-

stawami chłopów, trudno odparowywać wrogie zakusy elementów kułacko - spekulacyjnych, trudno skutecznie izolować kułaków od reszty gromady.

Brak właściwego rozeznania terenu i niesumienne wykonywanie obowiązków przez miejscowy aktyw odbiły się również na dostawach żywyca i mleka. Plan roczny dostaw żywyca powiat krańicki wykonał dotychczas dopiero w 38,9%. Zaległości wzrosły szczególnie w ostatnich miesiącach, w sierpniu i wrześniu. W Annapolu o 10,5 tony, w Brzozówce o 15,5 tony, w Gościeradowie nawet o 16 ton. Jedyne gmina Janów plan miesięczny wykonała w stu procentach. Ale wykonała go właśnie dzięki właściwej postawie aktywu, dzięki niezmoderowanej pracy uświadamiającej - politycznej.

Tak więc przed aktywem powiatowym i gminnym, przed Prezydium PRN w Kraśniku i przed Komitetem Powiatowym stoją w chwili obecnej poważne zadania. Należy przede wszystkim wzmocnić aktyw działający w terenie i uintensywnić pracę polityczną. Doświadczenia w innych powiatach, a nawet i w krańickim wykazały, że tam gdzie stabilnie praca polityczna, tam również efekty gospodarcze są niktę. A najważniejszą rzeczą jest to, by skłonić sam aktyw i wszystkich członków partii w powiecie, by przodowali w obowiązkowych dostawach. Ich przykład w połączeniu z systematyczną pracą uświadamiającą przyniesie na pewno pożądane rezultaty i pozwoli powiatowi krańickiemu do końca października wywiązać się w 100% z rocznego planu dostaw zboża.

H. B.
korespondent terenowy

W głębokiej miłości do Ojczyzny i Wojska Polskiego wychowuje swych członków Liga Przyjaciół Żołnierza

Wyrazem pogłębiającej się więzi między żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego z mieszkańcami Lublina są liczne spotkania organizowane przez LPŻ z okazji Tygodnia. Przedstawiciele Wojska Polskiego zapoznają członków LPŻ z historią Ludowego Wojska Polskiego, opowiadają o tradycjach W. P. o braterstwie broni z bohaterką Armią Radziecką, o zdobyciach technicznych oraz o życiu i pracy przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

W ostatnim okresie działalności LPŻ poważnie wzrosła praca polityczna - wychowawcza rozwijana przez 30-osobowe koło prelegentów. Prelekcje gromadzą znaczną liczbę słuchaczy - robotników, chłopów a przede wszystkim młodzież.

Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza przynosi wiele ciekawych i niecodziennych imprez, które nie tylko bawią, lecz także uczą.

Oto np. 11 bm. o godz. 11 na Placu Stalina oglądać będziemy modele latające na wlezi. Modele te wykonała młodzież szkoląca się w Modelarni Okręgowej w Lublinie pod fachowym kierownictwem długoletniego instruktora tej modelarni ob. Mieczysława Opalińskiego. Wiele emocji przysporzą z pewnością naszym mieszkańcom skoki z wieży spadochronowej, które odbywają się do 12 bm. na terenie ośrodka szkolenia spadochronowego I stopnia. Są to skoki propagandowe, bez-

Szczególną popularnością cieszy się LPŻ wśród młodzieży, która wstępując do tej organizacji ma niejednokrotnie możliwość zdobycia zawodu.

Zarząd Miejski LPŻ prowadzi masowe szkolenie na kursach modelarstwa, sygnalizacji, pilotażu szybowcowego, łączności, na kursach samochodowych i innych. Szeregiem poważnych osiągnięć poszczególnych może LPŻ na terenie Lublina w zakresie popularyzowania wydawnictw wojskowych.

W ramach zobowiązań podjęto na szeroka skalę werbunek prenumeratorów 2-tygodnika „Przyjaciel Żołnierza”.

płatne i dostępne dla każdego. Jednocześnie strzelcy - sportowcy będą mogli spróbować swych zdolności w strzelaniu z wiatrówki (obok wieży spadochronowej), oraz z broni sportowej (KSK) na strzelnicy garnizonowej na Czechowie. Strzelanie również dostępne jest dla wszystkich i bezpłatnie.

Nadto na terenie Lublina odbywa się szereg innych imprez jak spotkania młodzieży z wojskiem, kiermasze książek o tematyce wojskowej itp.

Imprezy te przyczynią się do pogłębienia więzi społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim.

(Wal)

Zbliżającą się 10 rocznicę Wojska Polskiego członkowie LPŻ witają zobowiązaniami, umasowieniem organizacji, która wychowuje swych członków w głębokiej miłości do Ojczyzny i jej sił zbrojnych.

Zarząd Miejski Ligi przygotował na swoje święto szereg interesujących imprez artystycznych i sportowych jak: marsze jesienne, gry terenowe, pokazy dobrego strzelania.

W Ośrodku Propagandowym LPŻ zostały otwarte wystawy łączności, motoryzacji i lotnictwa.

Na zakończenie Tygodnia delegacje LPŻ złożą wieniec u stóp Pomnika Wdzięczności symbolizujące braterstwo broni łączące żołnierzy polskich i radzieckich, braterstwo cementowane wspólnie przelaną krwią w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

(M)

Nasi korespondenci donoszą

W DNIU 23.VI br. dla uczczenia Święta Odrodzenia załoga Spółdzielni Pracy Wytwarzania Metalowych w Lublinie podjęła długofalowe zobowiązanie produkcyjne.

Zobowiązanie to zostało wykonane z nadwyżką. W III kwartale bowiem wyprodukowaliśmy wyroby:

wg cen niezmiennych — w 143,5 proc.

wg cen bieżących — w 152, proc.

Cała produkcja tego okresu została zaliczona do pierwszej kategorii.

M. W.

korespondent zakładowy

FAKT niewykonania planu półrocznego przez nasze zakłady pisze korespondent zakładowy Ł. T. — z Lubelskich Zakładów Przemysłu Terenowego — wstrząsnął zakoną.

Zabraliśmy się do roboty. Nauczyliśmy się pokonywać trudności zaopatrzeniowe, wprowadziliśmy ulepszenia, poprawiliśmy organizację pracy.

Uczelna praca przyniosła rezultaty. Załogi naszych zakładów wykonały bądź też przekroczyły plany produkcyjne. I tak:

ZAKŁAD NR 1 (BENGAL) — wyk. plan kwartalny w 114,5 proc.

ZAKŁAD NR 2 (TRYKOTAŻE) — zakończył III kwartał wynikiem, 110,9 proc.

ZAKŁAD NR 3 (KARBACID) — mimo awarii wyciągnął na 100%

ZAKŁAD NR 4 (MYDLARNIA) — wykonał nawet plan roczny w 103 proc.

ZAKŁAD NR 5 (WODY GAZOWE) — wyrobił 120 proc.

Obiecanki, cacanki i ...brakoróbstwo czyli MPRB przeprowadza remont

Kiedy MPRB w Lublinie orzekło, że w domu przy ul. Rynek 6 będzie przeprowadzony remont, mieszkańcom poweselały twarze.

Inspektor Broniszewski po obejrzeniu mieszkań i zanotowaniu — co, gdzie, komu, zawyrokował:

— Na 15 sierpnia będzie wszystko gotowe.

Ob. Turlewicz — kierownik prac remontowych MPRB nawiązał kontakt ze Spółdzielnią Zduńców z ul. Staszica 18 i zamówił 3 kucharki. Prezes Spółdzielni ob. Kalinowski zapewnił, że za 3 dni będą gotowe. W końcu ustalono termin rozpoczęcia robót na 10 lipca. Ob. Kalinowski „słowa dotrzymał”. 10 lipca wysłał zduna Swinarskiego wraz z pomocnikiem.

Olimpijczyk Teodor Kocerka opowiada

Dla uczczenia 10 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego, Rada Okręgowa AZS organizuje w dniu 11 bm. „Dzień sportowy studenta”. Na program dnia złożą się — marsze jesienne z udziałem całej młodzieży akademickiej i zawody lekkoatletyczne, turniej tenisa i siatkówki (godz. 14.30 stadion Ogniwa).

Poza tym o godz. 19 w sali Collegium Iuridicum (Pl. Stalina 3) odbędzie się wieczorna impreza sportowa, na której olimpijczyk T. Kocerka spotka się z młodzieżą lubelską.

Służba w Ludowym Wojsku Polskim szkołą dobrego obywatela

Ludowe Wojsko Polskie jest wielką szkołą wychowania obywatelskiego. Żołnierze odbywający służbę uzyskują wiedzę polityczną i wojskową, uczą się zawodu.

Dużo jest w naszym wojsku synów robotników i chłopów, którym słusznym należy się szacunkiem i miłością przodowników. Ludzie ci, rozumieją bowiem, że od wzrostu ich poziomu ideologicznego i poziomu wyszkolenia bojowego zależy nie tylko wzrost obronności ojczyzny, ale także i siły obozu pokoju. Ludzie ci nieustannie uczą się, szkołą, pogłębiają wiadomości. Oto parę postaci z jednostek wojskowych stacjonowanych w Lublinie.

Szer. JÓZEF KOCHANOWICZ pełni służbę dopiero pierwszy rok. Ale już teraz uważany jest przez kolegów za najlepszego radiotelegrafistę. Wiadomości z tej dziedziny zdobył dopiero w wojsku. Przed tym pracował w przemyśle węglowym jako pomocnik maszynisty. Dowódcy twierdzą, że jest to pierwszy wypadek w oddziale, by młody żołnierz tak dobrze opanował technikę pracy na skomplikowanym aparacie. Józef Kochanowicz nie poprzestaje na zdobytych wiadomościach. Czyta pisma fachowe, studiuje również książki techniczne. Chętnie dzieli się z kolegami zdobytą wiedzą. Pomaga również przy redagowaniu gazetki ściennych. W ostatnim numerze „Naszej kompanii” widzimy jego artykuł pt.: „Braterstwo broni”.

Ofic. KAZIMIERZ ANDRZEJEWSKI to zdolny, lubiany przez żołnierzy dowódca. Pracując nad podniesieniem poziomu ideologicznego i politycznego innych, nie zapomina o kontynuowaniu pracy samokształceniowej. W wojsku uzupełnia swoją wiedzę ogólnokształcącą w zakresie szkoły średniej.

W pracy nad szkoleniem żołnierzy osiąga dobre rezultaty. Organizuje odczyty i pogadanki, uzupełniając naukę obowiązkową. Ob. Andrzejewski stawia się za wzór — zarówno w służbie wojskowej jak i w życiu osobistym.

Podoficer FELICJAN KARBOWIĄK jest synem średniorolnego chłopca. Przyszedł do wojska ze wsi. Przed tym pracował na roli. Za ofiarności przy likwidowaniu wrogich band został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest wzorowym dowódcą drużyny. Nic dziwnego zatem, że jest bardzo ceniony nie tylko przez dowódców, ale i przez żołnierzy.

Poznaj swe miasto

W niedzielę 11 bm. odbędzie się dalsza kolejna wycieczka po mieście. Zbiórka uczestników wycieczki w Domu Wycieczkowym PTK — Plac Stalina 2 o godz. 11.30. W planie zwiedzanie zabytków mieszczących się przy ul. Stalingradzkiej, Raskiej, Północnej, Al. Długosza, Radwickiej oraz zapoznanie się z historią północnych dzielnic Lublina.

Ob. Swinarski rozrzucił kuchnię ob. ob. Trojanowskim i Kawiakom, pomocnikowi kazał zamiesić glinę, a sam wyskoczył „na chwilę” do sklepu. Poszedł i nie wrócił. Widziano go potem w stanie daleko niepodobnym do normalnego na jednej z bocznych ulic. Od tego czasu minął tydzień.

Mieszkańcy wciąż prosili, a kierownik obiecywał:

— Zrobi się.

17 lipca zjawił się w domu Trojanowskich drugi zdun, ob. Piotrowski. Ten wprawdzie kuchnię postawił, ale już na drugi dzień gospodyni przekonała się, że kuchnia źle pali, a fajerki są ustawione za blisko ściany, wskutek czego nie można postawić nawet garnka, nie mówiąc o patelni lub kotle do bielizny.

Na jej skargę prezes znalazł „rzeczową” odpowiedź:

— Kuchnia nie pali, bo jest jeszcze mokra, no a z tymi fajerkami toż nie straszno. Niech murarze zetrną z 10 cm. ściany i po krzyku. Przecież ja nie nie poradzę, jak macie krzywą ścianę.

— To wasz zdun ma krzywe oko — krzyknęła Trojanowska i zamknęła drzwi głośniejsz niż zwykle.

Minął znów tydzień, dwa, miesiąc, a zdunów jak nie było, tak nie ma.

— Prezesie, ja mam czworo dzieci, dwoje mi choruje, zróbcie mi kuchnię, — prosiła Kawiakowa.

— Prezesie, ja mam siedmiomiesięczne dziecko, zróbcie mi kuchnię — błagała Skrzypkowa.

A prezes wciąż zapewniał — poczekajcie jeszcze trochę, a „zrobi się”.

W końcu i kierownik Turlewicz zaraził się „metodami pracy” zdunów, stosując je przy zakładaniu okien dla ob. Trojanowskiego. Ob. Turlewicz potrafił zwlekać półtora miesiąca z ich wstawieniem tylko dlatego, że brigadier Cwikła zapomniał o okuciacz.

Dopiero w wyniku energicznej interwencji ze strony redakcji, ob. Cwikła znalazł w ciągu 2 dni okucia, a kier. Turlewicz czas na wstawienie okien i drzwi.

Tylko Spółdzielnia Zduńców stawia jeszcze trzy nieszczęsne kuchnie, które miały być gotowe w ciągu trzech dni.

W.

Radio

SOBOTA 10.X.1953 R.

PROGRAM I

7.00 Dziennik, 7.20 Muzyka, 7.55 Wiadomości, 8.00 Muzyka, 9.00 Słuchowisko dla kl. VII, 9.20 Koncert, 11.05 Aud. dla kl. III, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.04 Dziennik, 12.15 „Na swojską nutę”, — gra Zespół Harmonistów, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert, 15.25 Program dnia, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.10 Aud. z cyklu „Agrobiologia”, 16.20 Koncert, 17.00 Z życia ZSRR, 17.30 „Słuchacze piszą”, 18.00 „Mikrofonem po kraju”, 18.30 Koncert zyczeń piosenek radz., 19.10 „Na muzykę fali”, 19.35 „Korespondenci sportowi donoszą”, 19.45 Aud. dla wsi, 20.00 Dziennik, 20.25 Wład. sportowe, 20.35 Wiązanka z operetki „Czar walca”, 20.45 Muzyka taneczna, 21.25 Wiersze cygańskie, 21.45 Koncert fraim z operetki „Wolbodny wiatr”, 22.25 Muzyka dla wszystkich, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM II

16.00 Pieśń radziecką, 17.30 Na warszawskiej fali, 17.55 Ze sportu, 18.00 Muzyka taneczna, 18.30 Pogadanka, „Technika w Planie 6-letnim”, 18.40 Muzyka, 19.30 Sprawozdanie JZiwickowe z Akademii z okazji X-lecia Wojska Polskiego, 21.00 Dziennik, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.40 „Piękne głosy”, 22.00 „Wójt wobrowski” odc. pow., 22.20 „Wybitni artyści radziecy”, 22.40 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

NIEDZIELA 11.X.1953 R.

PROGRAM I

7.00 Dziennik, 7.20 Program dnia, 8.00 Wiadomości, 8.10 Muzyka operetkowa, 8.30 „5.0 dla młodości”, 9.00 „Odpowiedzi „Fali 49”, 9.15 Muzyka dla wszystkich, 9.55 Zagadki muzyczne, 10.15 Spraw. z okazji Akademii 10-lecia Wojska Polskiego, 11.45 Muzyka, 12.04 Przegląd czasopism, 14.00 Program dnia, 14.05 Aud. dla wsi, 15.45 „Na szlaku chwały”, 16.00 Dziennik, 16.20 Popularne utwory kompozytorów radzieckich, 16.40 Zagadka naukowa, 17.00 „Majęństwo bez swatki”, słuchowisko, 17.30 „Dla każdego coś milego”, 18.30 Reportaż, z cyklu „Mówi Nowa Huta”, 18.50 Muzyka, 19.00 Na radiowej estradzie, 20.00 Dziennik, 20.30 Wład. sportowe, 20.35 M. Darmomysłki: opera „Kamienny gość”, 22.25 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

7.10 Od melodii do melodii, 8.00 Dziennik, 8.20 Muzyka, 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki”, 9.25 „Wieść tańczy i śpiewa”, 9.40 dla dzieci w wieku przedszkolnym, słuchowisko, 10.10 Poezja i muzyka, 10.40 Aud. oświatowa, 10.50 Robotnicze Zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 11.10 „5.0 dla młodości”,

11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radowej, 12.15 Poranek symfoniczny muzyki polskiej i radzieckiej, 13.15 Aud. dla młodzieży, 13.30 Koncert w wyk. Ork. Mandolinistów, 14.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy, 14.25 Koncert zyczeń, 15.20 Transmisja z międzynarodowych zawodów sportowych rozgrywanych z okazji 10-lecia Wojska Polskiego, 17.00 Wiadomości, 17.45 Chwila poezji, 18.30 Na fall humoru i satyry, 19.00 Koncert chopinowski, 21.00 Dziennik, 21.30 Melodie taneczne, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40 Radz. muzyka rozrywkowa, 23.10 Koncert orkiestr i solistów, 23.50 Ostatnie Wiadomości.

Dokąd dris DIDZIEMY?

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: Sobota — godz. 16 „Panna Malczewska”. Godz. 19 „Szkoła kobiet”. Niedziela — godz. 16 „Panna Malczewska” — godz. 19 „Mał i żona”.

TEATR DOMU OFICERA: — nieczynny do 12 bm.

DOM KOLEJARZA — godz. 19 „Szkoła kobiet”.

KINA:

APOLLO: — 10.X. Otwarcie Festiwalu Filmów Radzieckich — godz. 18 i 20 „Admirał Uszakow”; 11.X. „Admirał Uszakow” — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Admirał Uszakow” — godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „O 6 wieczorem po wojnie” — produkcja radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Złemia wola” — produkcja radzieckiej — godz. 18.

Niedzielną poranki filmowe o godz. 12.

APOLLO — „Bajka o 4pięciu królowic”

ROBOTNIK — „W płaskach Środkowej Azji”

RIALTO — „Grzesznicy bez winy”

Repertuar kin podaje się na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6 tel. 14-00.

FILHARMONIA LUBELSKA — godz. 12.00 Poranek z okazji Miesiąca Przyjaźni.

DYŻURNY APTEK: Sobota — Krak. Przedm. 3, Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25. Niedziela — Bramowa 2/3, Kuniekiego 42, Szopena 13, Kalinowszczyzna 14.

Maszerujemy szlakami zwycięstw

W dniu 11 bm. odbędą się w Lublinie doroczne Marsze Jesienne szlakami zwycięstwa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, które w roku bieżącym zbiegają się z 10 rocznicą bitwy pod Lenino i 10-leciem Ludowego Wojska Polskiego.

Tegoroczne marsze jesienne będą tryumą konkurencją masowych zawodów sportowych o nagrodę Marszałka Polski Konstantego Rokossovskiego.

W Lublinie marsze odbywać się będą w 9 punktach miasta.

Trasa I A (organizator Szkoła TPD i R.O. ZS Unia) start nad Bystrzycą. Dystans 2,5 km dla dziewcząt w wieku 11—12 lat i 13—14.

Trasa I B (organizator Lic. im. Unii Lub. i ZS Spójnia). Start Stadion OWKS. Dystans 2,5 km dla chłopców w kat. wieku 11—12 i 13—14 lat.

Trasa I C (organizator — Szkoła TPD 2 i ZS Włókniarz). Start — Droga Męczenników Majdanka (za przejazdem kolejowym). Dystans 2,5 km dla dziewcząt i chłopców w kat. wieku 11—12 i 13—14 lat.

Trasa II (organizator — Tech. Pocz. Lic. Ped. i ZS Kolejarz). Start ul. Dymitrowa. Dystans — 5 km dla mężczyzn 15—16, 17—35 i ponad 35 lat.

Trasa III (organizator ZS Zryw).

Imprezy sportowe

SOBOTA 9.X.1953 R.

Godz. 14.00 — Stadion Ogniwa — masowy wielobój sportowy. Startują członkowie kół sportowych „Ogniwa” przy Prez. WRN i Zawodowej Straży Pożarnej.

Godz. 18.00 — Hala Sportowa. — Spotkanie pięcioboju o mistrzostwo klasy Wojewódzkiej KS Zamość — Gwardia Lublin.

NIEDZIELA — 10.X.1953 R.

Godz. 11.00 Stadion Ogniwa — Zaległy mecz o mistrzostwo piłkarskiej kl. A. Budowlani Pulawy — Start Bilkoral.

Godz. 11.30 — Stadion OWKS — Mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi. Lotnik W-wa — Gwardia Lublin.

Godz. 14.00 — Stadion OWKS spotkanie piłkarskie o wejście do II Ligi. Gwardia Puzławów — Kolejarz Lublin.

PUŁAWY

Wojewódzkie regaty klasyfikacyjne na dystansie 10 km. Józefów — Pulawy.

CHELM

Mecz piłkarski o wejście do III Ligi — Stal Stalowa Wola — Gwardia Chelm.

Wyjaśnienie

Autorem artykułu pt. „Film radziecki, wychowanie, uczy i kształtuje charakter człowieka” wydrukowanego w Nr 241 naszego pisma jest ob. Zofia Świątacz — dyr. Okręgowego Zarządu Kin.

W artykule tym na skutek omyłki drukarskiej podano, że odbywają się obecnie Festiwal Filmów Radzieckich jest czwarty z kolei, podczas, gdy jest to szósty Festiwal